Nr. 313 We Lwowie Sroda dnia 11. Listopada 1891. Rok XXIV.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct.—miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę; do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 sr. gr. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Delegacje wspólne.

Lwów 10 listopada.

Wczoraj zebrały się delegacje wspólne, dzisiaj będą na przyjęciu w zamku cesarskim, gdzie z ust monarchy usłyszą orędzie, a niebawem wygłosi minister spraw zewnętrznych swoje *exposé* na temat polityki zewnętrznej. Przyznać należy, że świat polityczny nietylko w granicach monarchji, ale także po za jej granicami, jest cokolwiek zaciekawiony i że z pewnem naprężeniem wyczekują enuncjacji hrabiego Kalnoky'ego. Składa się na to wiele okoliczności

Szczególny system konstytucyjny, panujący w Austro-Węgrzech, a będący wynikiem dualizmu prawnopaństwowego, przynosi to ze sobą, że ministrowie wspólni mało tylko mają sposobności stykania się z reprezentacją parlamentarną. W dziedzinie polityki zewnętrznej mogą zajść wypadki pierwszorzędnej doniosłości, może się w Europie stać coś nadzwyczajnego — hrabia Kalnoky nie potrzebuje się kłopotać o to, co powie nacierającym nań z pytaniami i interpelacjami reprezentantom parlamentarnym. Ta jedna okoliczność byłaby zupełnie wystarczającą do usprawiedliwienia zainteresowania się enuncjacją doroczną hrabiego Kalnoky'ego. Raz w roku mówi kierownik austrjacko-węgierskiej polityki zewnętrznej, więc rzecz naturalna, że opinja publiczna zaciekawiona. W roku bieżącym składają się jednak na owe zaciekawienie inne jeszcze okoliczności, będące wynikiem międzynarodowej sytuacji europejskiej.

Nadzwyczajnego nic nie zaszło, ogólne zarysy konstelacji te same, co dawniej, a przecież na całej linji daje się czuć pewne zaniepokojenie i jakaś niepewność, która lękiem przejmuje opinję publiczną. Stosunki przyjacielskie między rzecząpospolitą francuską a caratem nie najświeższej są daty Wiedziano oddawna, że Francja ubiega się o względy Rosji. nie umiano jeno określić, do jakiego stopnia owa przyjaźń doszła, nie wiedziano, żali owo przyjacielskie usposobienie doprowadzi do formalnego sojuszu. I dzisiaj nie ma pod tym względem autentycznej wiadomości i dzisiaj jeszcze niewiadomo, czy między Rosją a Francją przyszło do skutku przymierze w formie pisanego traktatu Mimo to jednak, po znanych uroczystościach kronsztadzkich, nietylko powszechna opinja publiczna, ale także urzędowa dyplomacja przyjmuje owo przymierze za fakt dokonany. Dowodem tego znana enuncjacja kanclerza rzeszy niemieckiej, generała Caprivi'ego, który zbliżenie się między Francją a Rosją wita jako nową gwarancję pokoju.

Czy taka interpretacja sojuszu — mniejsza o to czy formalnie, czy nieformalnie zawartego — jest słuszną i trafną, o tem godzi się wątpić. Poprzednik jenerała Caprivi'ego w godności kanclerskiej znał się wcale dobrze na polityce zewnętrznej, a przecież wszystkiemi intrygami starał się przeszkodzić zaprzyjaźnieniu się między Francją a Rosją. Gdyby sojusz między temi państwami nie był niczem innem, jak nową gwarancją pokoju, książę Bismark, ongi mistrz polityki europejskiej, nie byłby marnotrawił wszystkich swych sił gwoli zniszczenia takiej gwarancji pokojowej. Wszak sam stworzył jednę w postaci przymierza środkowo-europejskiego, dlaczegoż miałby podkopywać drugą? Musi więc w tem nowem przymierzu przecież coś być, co niezupełnie bezpiecznem jest dla pokoju europejskiego. Tak też opinja publiczna pojmuje przyjaźń francusko rosyjską po przyjęciu floty francuskiej w Kronsztadzie i mowach ministrów francuskich i tem tylko daje się tłumaczyć niepewność jej co do dalszego utrzymania pokoju europejskiego.

Być może, że w obawach tych cokolwiek przesady, że pokojowi europejskiemu nic zagraża jeszcze bezpośrednie niebezpieczeństwo, trudno jednak zaiste nie żywić owych obaw, gdy się widzi, że mimo rzekomo wzrastających gwarancyj pokojowych, wzrastają także z dniem każdym wydatki na siłę zbrojną. Delegacje wspólne, które się wczoraj zebrały we Wiedniu na doroczną sesję także będą miały sposobność zajmowania się nowymi wydatkami militarnymi. Czytelnicy nasi zapewne sobie przypominają, że na wspólnych konferencjach ministerjalnych, jenerał Bauer żądał znacznie więcej pieniędzy dla armji i że tylko dzięki opozycji obu ministrów finansów, dr. Steinbacha i dr. Wekerlego. ukrócono na razie żądania ministra wojny, wiadomo jednak, że stało się to tylko tymczasowo i że w najbliższej przyszłości możemy się spodziewać nowego podwyższenia wydatków na nasze siły zbrojne. Sprzeczność, zachodząca między tymi wzrastającymi ciągle kosztami armji, a zapewnieniami po ko owemi pozostanie zapewne na długo dla opinji publicznej zagadką niewytłumaczoną. Może ją tym razem wyjaśni — hrabia Kalnoky. Stąd zainteresowanie się wyczekiwaną jego enuncjacją w delegacjach wspólnych.

Wykonywanie nadzoru nad powiatami i gminami.

Wydział krajowy wykonując wyznaczony mu ustawą nadzór nad reprezentacjami powiatowemi, tudzież nad działalnością zwierzchności gminnych i zakładowym majątkiem gmin i zakładów gminnych, przeprowadził w ciągu ostatniego roku lustrację wydziałów powiatowych: w Starem mieście, Grybowie, Nowym Sączu, Buczaczu, Dolinie, Jaworowie, Gródku, Limanowej, Wieliczce, Dobromilu, Kałuszu, Tarnobrzegu, Białej, Wadowicach, Stryju, Samborze, Drohobyczu, Żydaczowie, Myślenicach, Tłumaczu, Husiatynie, Łańcucie i Rawie.

Ogółem przeprowadził Wydział krajowy dotąd lustrację 40 wydziałów powiatowych, pozostaje zatem do przelustrowania 34 wydziałów.

Wyniki tych lustracyj okazały się w ogólności zadawalniające, a nawet wyraził Wydział krajowy uznanie wydziałom powiatowym w Krakowie, Samborze i Grybowie, za wzorowe porządki kancelaryjne.

W czasie tym sprawdził Wydział krajowy również nieporządki a nawet i nadużycia, których dopuścili się funkcjonarjusze niektórych wydziałów powiatowych.

Ale nawet w wypadkach nieporządków i nadużyć, nie potrzebował Wydział krajowy czynić energiczniejszych zarządzeń, albowiem wydziały powiatowe dowiedziawszy się o nadużyciach, wystąpiły same z należytą energją i starały się same wszelkimi sposobami złe usunąć.

W ogólności rachunkowość i kasowość wydziałów powiatowych ma jeszcze zawsze pewne wadliwości i wymaga ustawicznej ingerencji Wydziału krajowego. Objaw ten jest jednak bardzo łatwy do wytłumaczenia.

W roku 1866, gdy reprezentacje powiatowe w życie weszły, nie posiadał ani jeden wydział powiatowy fachowego kasjera i kontrolora, względnie urzędnika rachunkowego, a i obecnie utrzymuje zaledwie kilka wydziałów powiatowych specjalnych fachowych funkcjonarjuszy, a to z powodu koniecznej oszczędności i braku funduszów na cele zarządu administracyjnego w ścisłem znaczeniu.

Radzono sobie przeto, jak umiano, i urządzano rachunkowość i kasowość według stosunków lokalnych, wyszukując osobistości zaufania godne, któreby sprawami kasowemi rady powiatowej zajmować się mogły. Następstwem tego było, że rachunkowość i kasowość rad powiatowych była niemal w każdym powiecie inaczej urządzoną

Tymczasem fundusze, stojące pod zarządem wydziałów powiatowych, wzrastały z każdym rokiem. Do tego przybył zarząd znacznymi funduszami ubogich i funduszami dróg gminnych.

Manipulacja rachunkowa i kasowa, sporządzanie rocznych zamknięć rachunkowych stały się trudniejsze, odpowiedzialność większa, a w następstwie tego stanu rzeczy, zaczęli prezesowie rad powiatowych i wydziały powiatowe szukać fachowej pomocy Wydziału krajowego i domagać się lustracji.

Wydział krajowy wziął sobie przedewszystkiem za zadanie przeprowadzić zreformowanie i ulepszenie rachunkowości i kasowości rad powiatowych, a tem samem zabezpieczyć fundusze, stojące pod zarządem wydziałów powiatowych

Podnieść tutaj należy, że fundusze ubogich, odkąd przeszły w zarząd wydziałów powiatowych, wzrastają w przeważnej części powiatów bardzo szybko i po kilku latach będzie mogła znaczna liczba wydziałów powiatowych pomyśleć już o utworzeniu instytucyj humanitarnych dla ubogich powiatu, których brak tak dotkliwie uczuwać się daje.

Obok uporządkowania rachunkowości i kasowości mają lustracje jeszcze jedno ważne zadanie. Życie autonomiczne powiatów popłynęło, jak to z natury rzeczy wynika, dość odmiennemi korytami W niektórych powiatach zwraca się większą uwagę na budowę, naprawę i utrzymanie dróg. w innych na urządzenie skutecznego nadzoru nad gospodarstwem gmin, lasami gminnymi, użytkowaniem pastwisk, w innych znowu skupiano wszystkie siły na utworzenie instytucyj finansowych, kas oszczędności, kas pożyczkowych i instytucyj humanitarnych, szpitali, na podniesienie oświaty ludowej, tworzenie stypendjów dla uczniów szkół fachowych itd.

Otóż Wydział krajowy mając dokładny obraz działalności poszczególnych rad powiatowych, stara się o wprowadzenie pewnej jednolitości—oczywiście z uwzględnieniem stosunków — w akcji reprezentacyj powiatowych, stara się pobudzić wydziały powiatowe do rozwinięcia akcji w zaniedbanych kierunkach.

Szczególniejszą uwagę zwraca Wydział krajowy na wykonywanie nadzoru nad gminami, a to z obowiązku, ustawami nań nałożonego, udzielając wydziałom powiatowym fachowej pomocy.

Działając w tym kierunku udzielił Wydział krajowy w ciągu ostatniego roku wydziałowi powiatowemu w Zbarażu fachowej pomocy, celem przeprowadzenia systematycznej lustracji wszystkich gmin powiatu, tak samo wydziałowi powiatowemu w Wieliczce, dla przeprowadzenia lustracji w znacznej ilości gmin; wydziałowi powiatowemu w Buczaczu, dla przeprowadzenia lustracji wszystkich miasteczek powiatu.

Nadto przeprowadzał Wydział krajowy z własnej inicjatywy dochodzenia, gdzie tego potrzeba się okazała.

Wskutek dochodzenia, przeprowadzonego w gminie Knihynicze, powiatu stanisławowskiego, został złożony z urzędu naczelnik tejże gminy i tegoż zastępca.

W skutek wyniku z dochodzenia, przeprowadzonego przez Wydział krajowy w gminie Swiątniki, powiatu wielickiego, została tamtejsza rada gminna rozwiązaną i ustanowiony kierownikiem zarządu asystent konceptowy Wydziału krajowego p. Kwiatkowski.

Dochodzenia, przeprowadzone w następstwie szkontra kasy miasta Wadowic, a następnie likwidacja, wykazały, że kasjer tamtejszej gminy dopuszczał się defraudacji i wyrządził gminie szkodę na przeszło 4000 zł. Winny nie mógł być pociągnięty do odpowiedzialności, ponieważ odebrał sobie życie.

W skutek dochodzenia, przeprowadzonego przez Wydział krajowy w gminie miasta Kalwarji, złożony został z urzędu naczelnik tejże gminy

W skutek lustracji, przeprowadzonej przez Wydział krajowy w Myślenicach, została tamtejsza rada gminna rozwiązana i ustanowiony komisarz rządowy.

Akty dochodzeń w gminach: Bertwinie, powiatu bialskiego i w Kopeczyńcach powiatu husiatyńskiego, odstąpiono dotyczącym prokuratorjom państwa.

W kilkudziesięciu wypadkach lustracyj zaszła tylko potrzeba wydania pomniejszych administracyjnych zarządzeń.

Barbarzyńskie rozporządzenie.

Donosiliśmy już czytelnikom naszym o barbarzyńskiem rozporządzeniu jenerał-majora Fridriksa, co do używania języka polskiego na kolejach w Królestwie. Rozporządzenie to wywołało — jak wiadomo — memorjał kilku Polaków z Warszawy, najpierw do pism rosyjskich, a następnie także do czeskich, które jednak uznały za stosowne pominąć go zupełnem milczeniem..

Barbarzyński ów edykt, z którego streszczenie podaliśmy już w nr. 289 *Dziennika*, otrzymaliśmy właśnie w dosłownem tłómaczeniu. Zamieszczamy go tu w całości *pro aeternam rei memoriam*.

Kopia.
Naczelnik warszawskiego
żandarmsko policyjnego
zarządu dróg żelaznych
16. września 1891 r.
N. 3298
Warszawa.

Do P. P. Dyrektorów i Zarządzających drogami żelaznemi.

Naczelnik warszawskiego żandarmskiego okręgu otrzymał z najpewniejszych źródeł wiadomość, że w bufetach stacyjnych, szczególniej na drodze Warszawsko-Wiedeńskiej ostatnimi czasy język rosyjski wyszedł prawie zupełnie z użycia i że cała służba, bez wyjątku, odzywa się do publiczności jakby z rozmysłu nieuważając, czy to są cywilni czy wojskowi, wyłącznie tylko po polsku.

Żądanie władzy co do wprowadzenia języka państwowego na drogach żelaznych Królestwa Polskiego nie może i nie powinno pozostać martwą literą na papierze rozporządzeń biurowych — i dlatego Jego Ekscelencja p. Jenerał porucznik Brok pod dniem 2. września br. do l. 7046 ponownie i stanowczo polecił mi przedsięwziąć najenergiczniejsze zarządzenia, aby wszelkie pod tym względem wydane rozporządzenia były najściślej wykonywane.

Jednocześnie p. Naczelnik okręgu polecił mi osobiście dopilnować, a podwładnych mi pp. naczelników oddziałów ostrzedz, że w razie, gdyby w rejonie którego oddziału zauważono nadal podobne stosunki na żelaznych drogach, JEksc. będzie zmuszonym żądać ich translokacji do zarządów wewnątrz Cesarstwa, jako nie pojmujących i nie zdających sobie jasno sprawy ze swych służbowych obowiązków, a zatem nieuzdolnionych do służby z korzyścią sprawy w granicach Królestwa Polskiego.

Zawiadamiając o tem w uzupełnieniu mej odezwy z dnia 17. grudnia 1888 do l. 5.598, oraz odezwy p. inspektora dróg żelaznych w kraju przywiślańskim do rady administracyjnej Towarzystwa drogi żelaznej warszawsko wiedeńskiej z daty 25. czerwca 1889 do l. 174 i do Pana, bezzwłocznie wydał ponowne surowe nakazy do podwładnych Panu zarządów dróg i zarządził, co potrzeba, ażeby język polski został w zupełności wykluczony z użycia tak przez urzędników i funkcjonarjuszów kolejowych w ich stosunkach z pasażerami, publicznością i między sobą, jak niemniej w bufetach stacyjnych przez restauratorów i ich służbę, którym surowo należy nakazać, ażeby odtąd do nikogo, czy to z publiczności, czy między sobą, nie odzywali się po polsku w lokalach, przeznaczonych dla przejezdnych, a zarazem ostrzedz, że urzędnicy i funkcjonarjusze, a także restauratorzy i ich usługa, którzy zostaną przekonani o naruszeniu obecnego rozporządzenia, zostaną bezzwłocznie pociągnięci do surowej odpowiedzialności, jako oporni zarządzeniom władzy — a w razie powtórzenia ja dopilnuję, by koniecznie zostali wydaleni ze służby, jako nieposiadający języka rosyjskiego, nie stosujący się do rozporządzenia władzy i tem dowodzący swej politycznej niepewności, przyczem będę zmuszony donosić o takich wypadkach p. Naczelnikowi warszawskiego żandarmskiego okręgu.

Jednocześnie upraszam JWgo Pana o zawiadomienie mnie o swych zarządzeniach, bym mógł przedłożyć w oryginale pańską odpowiedź Naczelnikowi okręgu, jako dowód ścisłego wykonania przez pańskich podwładnych niniejszego żądania.

Jenerał-major *Frydryks.*
Adjutant Zarządu Rotmistrz *Soncow.*“

Z kongresu międzynarodowego.

Na posiedzeniu konferencji z dn. 5. listopada Imbriani, Hubbard i Riccard przedłożyli biuru następujący wniosek:

„Podpisani proponują konferencji interparlamentarnej przyjęcie następującej deklaracji, jako jedynej podstawy, na której może być ugruntowany szczery i trwały pokój między ludami:

Zważywszy, że konferencja składa się z ludzi politycznych, którzyby powinni uczynić swój ideał możliwym do urzeczywistnienia i ująć swoje rozprawy w jakąś myśl polityczną;

zważywszy, że jedynem środkiem uniknięcia wojny jest usunięcie przedewszystkiem przyczyn nienawiści i nieprzyjaźni między narodami, — oświadcza, że jedynie następne prawidła mogą sprowadzić to usunięcie:

I. Poszanowanie narodowości w zakresie praw ich i granic nieprzedawnionych może jedynie zapewnić pokój. Wszelki układ, który rozporządza narodami po za ich wolą i dobrowolną zgodą, będzie uznanym jako przeciwny prawu naturalnemu i stanowi stałą przeszkodę dla pokoju.

II. Prawo wojny i pokoju należy w każdym kraju do ludu. Tylko ten ostatni za pośrednictwem swoich przedstawicieli powinien mieć prawo ratyfikować traktaty i wypowiadać wojnę.

Wniosek ten, złożony prezydjum, nie przyszedł pod obrady.

Natomiast hiszpański deputowany Artur de Marcoartu odczytał i motywował wniosek, poparty przez Pandolfi'ego, a stawiający żądanie, żeby na przyszłych kongresach europejskich małe państewka również były reprezentowane. Deputowany Odescalchi w swojem przemówieniu również poparł wniosek Marcoartu i oświadczył, że, jako Włoch, uznaje przedewszystkiem prawo narodowe, ale, że nad tem prawem góruje wyższe prawo ludzkości. Deputowany Imbriani, który w tej chwili zażądał głosu, staczał spór z przewodniczącym, grożącym nawet zamknięciem posiedzenia. Mimo to Imbriani nie przestając mówić, oświadczył że miłość ludzkości jest doniosłym ideałem, ale że pojęcie ludzkości jest tak rozległe, iż dla wielu służy ono za wymówkę dla ich własnego egoizmu. Nie życzy sobie, iżby pokój na ołtarzu ludzkości był tylko zapewnieniem materjalnych i egoistycznych interesów.

Jeżeli społeczeństwa zbroją się przeciw rozbojom i staczają walkę z rozbójnikami, muszą się również zbroić przeciw rozbojom politycznym, dopóki takie istnieją. Stawia za przykład Polskę, która tyle cierpi. (*Przewodniczący gwałtownie dzwoni*). Imbriani zakończył, że i narodowo

---

42)

W PODEJRZENIU.

POWIEŚĆ

M. E. BRADDONA.

(Ciąg dalszy)

Wspomnienie pączu wcale nie podziałało na Desrollesa. Napoj ten był dla zagorzałego zwolennika spirytusu czemś nie o wiele lepszem od mleka, albo też zwyczajnej wody

— Dziś jeszcze muszę odjechać pocztą — odpowiedział z pewnem wahaniem — cóż zresztą u djaska tak ważnego masz mi pan do powiedzenia?

— Coś bardzo ważnego, coby panu dopomódz mogło do zdobycia sobie pewnej znaczniejszej sumy pieniędzy.

— Ta okoliczność pobudza nieco moją ciekawość. Ostatecznie mógłbym odłożyć moją podróż, bo i tak noc dzisiejsza jest dla mnie za mroźna A jest też w waszej mieścinie jaki porządny dom zajezdny?

— Jest bardzo porządny. Ale teraz chodź pan ze mną i posłuchaj, co panu mam do powiedzenia. Teraz jest kwadrans na dziesiątą. Poczta odchodzi o godzinie 10. minut 30. możesz pan tedy, gdybyś tego chciał koniecznie, jeszcze do niej nadążyć.

— A niechaj poczta jedzie sobie do wszystkich djabłów, ciekaw jestem usłyszeć, co mi pan masz do powiedzenia.

Obaj udali się na probostwo.

Rodzice Edwarda i Celja nie powrócili jeszcze z zamku, to też cała plebanja pogrążona była w ciemnościach.

Edward zaprowadził gościa do swego pokoiku. zapalił świecę i z małej szafki ściennej wyjął butelkę, dwie szklanki i cukierniczkę.

— Jeżeli masz pan dobrą wódkę, to nie dodawaj sobie trudu rozpuszczaniem jej wodą, ja pijam tylko czystą wódkę — odezwał się Desrolles rozsiadając się wygodnie w głębokim fotelu Edwarda.

— Nalej pan sobie — rzekł Edward, podsuwając mu flaszkę.

Desrolles nie czekał na powtórne zaproszenie. Napełnił szklankę i wychylił ją duszkiem.

— Ale, mister, pan nie dałeś mi wówczas, kiedyśmy się rozchodzili, swej karty

— Nazywam się Clare.

— Otóż tedy, mr. Clare, jestem u pana. Nie wyruszyłem dziś dalej w drogę, ażeby tylko być do pańskiego rozporządzenia. Cóż to za ważne wyznanie masz mi pan uczynić?

— Pomówmy najpierw o panu samym.

— Daruj pan — zawołał Desrolles, chwytając za kapelusz — ale nie przyszedłem tutaj po to. Jeżeli pan chcesz na mnie zastawiać pułapkę, to jesteś na fałszywej drodze.

— Ależ kochany panie po co ten pospiech — rzekł Edward — jako wstęp do tego, co mam panu powiedzieć jestem zmuszony użyć stosunku pańskiego do Laury Treverton i do jej męża, Johna Treverton *alias* Jacka Chicot?

— Co pan przez to rozumiesz?

— Całkiem po prostu to, co mówię. Treverton, właściciel dóbr Haslehurst i Jack Chicot, malarz, są jedną i tą samą osobą. W mowie będący p. Treverton zapomniał, być może, iż kiedyś był Jackiem Chicot, ale przeszłość jego nie jest jeszcze zmazaną przez to, że się jej wstydzi. Pan wie tak dobrze, jak ja, że obecny właściciel Haslehurstu jest dawnym lokatorem pani Evitt.

— Pan musisz być chyba szalonym, aby coś podobnego utrzymywać odpowiedział Desrolles, rzucając na gospodarza swego wzrok zdumienia pełen, jak gdyby go rzeczywiście uważał za warjata. Ci dwaj ludzie nie mają nic wspólnego ze sobą.

— Jeżeli człowiek, z którym pan wówczas w Londynie rozmawiałeś na ulicy, był Chicotem, w takim razie Chicot i Treverton to jedna osoba.

— Mój łaskawco, mylisz się. Mogą oni być rzeczywiście do siebie podobni...

— Widziałem twarz tego człowieka w pewnej redakcji i przysięgnę, że była to twarz Trevertona.

Desrolles wzruszył ramionami, jak gdyby chciał powiedzieć:

— To człowiek na pół szalony, trzeba się mieć na baczności.

— Skoro tedy, szanowny panie — rzekł — jest to wszystko, co miałeś mi pan powiedzieć, wówczas doprawdy lepiej byłbym uczynił, gdybym był jeszcze dziś wieczorem skorzystał z odchodzącego wozu pocztowego.

— Więc pan utrzymujesz, że ja się mylę.

— Stanowczo tak. Mam zaszczyt znać obu tych panów i mogę zapewnić, że to dwaj całkiem inni ludzie, chociaż nie da się zaprzeczyć, że mają pewne podobieństwa w postawie i w twarzy, które mogą nawet doprowadzić do złudzenia, skoro się tylko jenego z nich ma przed oczyma.

Edward z kolei wzruszył ramionami i spoglądał kilka chwil z źle ukrytą złością w ogień, płonący na kominku.

Cokolwiek bądźby wiedział, czy też myślał ten Desrolles, było widoczne, że nic z niego nie było podobna wydobyć.

— Zdajesz się pan być pewnym tego, co mówisz — przemówił po chwili — a ja muszę przyjąć, że pan masz słuszność. Zresztą i mnie osobiście nic to nie obchodzi, że w mężu kobiety, którą wysoko poważam, odkrywam łotra tej miary, co Chicot. Chodzi mi tylko o jej dobro. Bo cóż za los może ją czekać po zaślubieniu, podobnego indywiduum? Może zarówno straszny, jak nieszczęsnej owej tancerki?

Desrolles nie odpowiedział nic.

Z nawpół przymkniętemi oczami pogrążył się w fotelu.

— Czy widziałeś pan kiedy Jacka Chicot od czasu zamordowania jego żony? — zapytał Edward po chwili.

— Nikt go nie widział. Ja przypuszczam, że pobiegł on na most i rzucił się do wody.

— Musianoby znaleść jego zwłoki.

— Nie mówiłbyś pan tego, gdybyś był Londyńczykiem. Ileż to zwłok wyławiają co tygodnia w Tamizie! A ileż to ich leży w trupiarniach ostendzkich, czekając, czy się kto po nie nie zgłosi lub nie rozpozna ich, w razie zaś przeciwnym znajdują ostatni spoczynek na cmentarzu ubogich! Policja nie znała Chicota — to też w danym wypadku nie poznałaby jego trupa. Jestem silnie przekonany, że biedak ten sam sobie życie odebrał.

— Czy i pan jesteś tego zdania, że to on sam zamordował swą żonę?

Desrolles wzruszył ramionami z powątpiewaniem.

— Ja nie mam żadnego zdania w tej sprawie — odpowiedział. — Dlaczegoż mam przypisywać rzeczy najgorsze człowiekowi, który był moim przyjacielem? Wiem tylko, że zniknął, a pozory niekoniecznie przemawiają za jego niewinnością.

— Jeżeli jednak pozostaje on jeszcze przy życiu, to mojem zadaniem będzie go wyszukać — rzekł Edward z widoczną zaciętością — Zbrodnia, spełniona przez niego, była potworną i jeżeli tylko leży w mej mocy odnaleźć go, będzie musiał ją odpokutować.

— Mówisz pan zupełnie tak, jakbyś sam miał do niego jakąś złość osobistą — rzekł Desrolles. — Rozumiałbym, gdyby na niego był słym jaki wyżeł policyjny, bo wszystkich ich wykierował on w pole i na śmiech naraził tem, że go ująć, pomimo takich wysiłków, nie zdołali. Ale dlaczego pan, człowiek, pędzący tutaj żywot tak wygodny i spokojny, pałasz taką silną nienawiścią przeciw...

— Mam do tego swoje powody — odrzekł Edward.

— Życzę panu dobrej nocy; późna już godzina, a hotel prawdopodobnie zamykają tutaj wcześnie. Do widzenia tedy, mister Clare! Ale wpada mi jeszcze jedno do głowy: gdyś mi pan przedtem wymienił swoje nazwisko, zapomniałem pana zapytać, skąd panu jest znane moje?

— Czytałem je w pismach, które zamieszczały sprawozdanie z wstępnego śledztwa w sprawie morderstwa La Chicot.

— A prawda, powiedziałem panu, że jestem sąsiadem Chicotów; całkiem o tem zapomniałem. Dobranoc.

— Mieszkasz pan wciąż jeszcze w tem samem miejscu?

— Nie. Po strasznej owej nocy stał mi się wstrętnym ten dom. Pani Evitt straciła wszystkich swoich lokatorów. W każdym razie w przyszłym tygodniu będę już w Paryżu, a adres mój: poste restante w Europie!

— Dobra noc — rzekł Edward. — Sprowadzę pana jeszcze po schodach i drzwi panu otworzę; ludzie moi powinni być już z powrotem, ale może byłoby panu nie bardzo przyjemnem spotkać się z nimi.

— To mi jest zupełnie obojętne — rzekł Desrolles wyniośle.

Na schodach nie spotkali nikogo. Proboszcz i jego żona opuszczali dopiero zamek, a Celja pozostała u Laury w gościnie.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

ści, które nie mają własnego bytu, powinne być uwzględniane i przyłącza się do wniosku Marcoartu co do udziału mniejszych państw na kongresach europejskich.

Z przebiegu konferencyj czuć się daje, że nie przyniesie ona realnych rezultatów Utworzenie stałego sekretarjatu, które było już na konferencji londyńskiej poruszone, jako życzenie na przyszłość, zostało przez biuro prezydjalne ze pchnięte rezolucią Stanhope'a, co razem z usunięciem z pod dyskusji wszystkich zasadniczych kwestyj zredukowało obrady konferencji do czysto akademickiej pogadanki. Wspomnienie Polski rzuciło popłoch, tak, że nawet znaczna część rzymskich dzienników pokryła to wstydliwem milczeniem.

Z listów Moltkego.

Nakładem berlińskiej firmy Mittlera świeżo opuścił prasy drukarskie tom czwarty zbiorowego wydania dzieł jenerała feldmarszałka hr. Moltkego Tom ten zawiera listy zmarłego wodza zarówno natury wojskowej i politycznej, jak prywatnej. Z tych ostatnich przytaczamy dziś kilka charakterystycznych wyjątków. Oto, co pisze Moltke w d. 15 sierpnia 1825 roku z Salcbrunn gdzie bawił w celu kuracji, do matki:

„Kochana matko! Jakkolwiek pisałem nie zbyt dawno, nie mogę sobie odmówić tej przyjemności, bym nie miał zacząć nowego listu Twój drogi list otrzymałem pozawczoraj przez Ludwika. Jak to cieszy mię za każdym razem, gdy mogę zajrzeć do wnętrza waszego cichego domowego życia, jak różnym jest mój stosunek. Rzeczywiście masz słuszność, że spokój wewnętrzny, którego Bogu dzięki zasłużenie używasz, jest jedynem szczęściem, o które walczyć warto. Ileż razy za nim tęskniłem, gdy zawiedzione nadzieje, przykrości i zawiści zatruwały mi życie. Ale w moim wieku stan taki jest chorobliwy Po przebytej dopiero burzy pokój może uszczęśliwić, wtedy dopiero jest dozwolony. Czerpię tu świeże siły żywotne. Los tak mało dał mi powodów do skargi, że użalania się wszelkie z mej strony byłyby nie na miejscu gdyby usposobienie fizyczne nie czyniło mię szczególniej wrażliwym na przykre wpływy. Sądząc po dotychczasowych skutkach, mogę się spodziewać, że tutejsze wody mi pomogą. Tak więc z świeżemi siłami powrócę na tę ciernistą drogę, na której zdala od was i samotny gonię za szczęściem. Obym je zdołał dla was wszystkich pozyskać.

Jest tu pewna osoba, zasługująca pod każdym względem, by zostać twoją synową. Jest to hrabina Reichenbach. Piękna i wykształcona — nosiłabyś ją na rękach. Niestety, nie jest majętną. W pewnym kontraście pozostają do niej moje polskie znajomości. Są to ludzie bardzo bogaci i dobrze wychowani. Nie wiem, czy przedtem miałaś sposobność do zetknięcia się z Polakami. Nic nie ma nadto przyjemniejszego. Wprowadzony do domu, stajesz się od razu dobrym znajomym, powiernikiem Ludzie ci obsypują cię względami i grzecznościami, któreby u nas nazwano narzucaniem się Ale takimi są oni wszyscy, przytem bardzo dobrze wychowani, zajmujący i weseli — mimo to polskiej synowy bym ci nie dał Zapraszała mię gorąco do Polski starościna Obruszewska. Pani ta ma swego kucharza jada się u niej na srebrze, bardzo wytwornie. Starościna mówi płynnie po francusku, ma ładne córki i jest jedną z najmilszych starszych osób, jakie kiedykolwiek widziałem."

Stary marszałek nie zmienił swych poglądów życiowych i w późnym wieku.

W dniu 24. maja 1888 r. pisze Moltke do brata: „Doczekanie się wiosny uważałem zawsze jako szczególniejszy objaw łaski Boskiej. Gdy się dojdzie do lat Salomona, należy o to tylko prosić, by Pan wziął mię do siebie łaskawie bez bólów i zwykłych dolegliwości starości. Wprawdzie śmierć nigdy nie jest pożądanym gościem, lecz nie chciałbym dożyć przyszłego roku, gdyż będzie to czas ciężkiej próby dla Niemiec, a niestety nie mogę się usunąć w ustronne zacisze. *Beatus ille qui procul negotiis* — to nie dla mnie. Prawdopodobnie będę jeszcze przysięgał na wierność piątemu królowi pruskiemu."

Ciekawy rys charakterystyczny — *à la* Suwarów — zawiera list Moltkego pisany pod Paryżem dnia 22. grudnia 1870 r. Znajdujemy tam następujący ustęp: „Nasze biedne konie skutkiem braku paszy są bardzo znużone; moje trzymają się dobrze z wyjątkiem klaczy, którą musiano zastrzelić."

O kilka wierszy czytamy: „Aby Paryż bombardować, musimy pierwej mieć forty. Niczego nie zaniechano z przygotowań. Spodziewam się jednak lepszego rezultatu po długiem, ale skuteczniej działającem ogłodzeniu."

W tym czasie krążył w obozie czterowiersz, który doręczono bezimiennie Moltkemu

> Zacny Moltke! Ty jak sum,
> Cicho mkniesz przez zdarzeń tłum
> Najzacniejszy! Dość tych dum,
> Zrobie raz już bum bum-bum!

Stypendja dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich.

Sejm przeznacza corocznie w budżecie krajowym do dyspozycji Wydziału krajowego 30.000 zł. na stypendja dla uczniów i uczennic seminarjów nauczycielskich i kursów przygotowawczych.

Z powyższego funduszu nadał Wydział krajowy na propozycję odnośnych dyrekcyj seminarjów stypendja, począwszy od roku szkolnego 1891/2 aż do prawidłowego ukończenia nauk, następującym uczniom i uczennicom:

1) W seminarjum żeńskiem we Lwowie otrzymały:

Po 40 zł. rocznie: Amalja Orzechowska z III. roku, Helena Bułatówna z II. r., Paulina Daczkowska z II. r., Marja Fulińska z II. r., Olga Horska z II. r., Władysława Jedlińska z II. r., Stanisława Kisielewska z II. r, Janina Kossakówna z II r., Jadwiga Lewandowska z II. r., Kazimira Mszanecka z II. r., Józefa Pirżanka z II r., Konstancja Schmidtówna z II. r, Matylda Kokocińska z I. r., Marja Ikałowiczówna z I. r., Helena Antonowiczówna z I r., Helena Gańczarkowska z I. r, Marja Kirchnerówna z I. r., Ludwika Medyńska z I. r., Kazimira Gołogórska z I. r., Kazimira Ostrowska z I r., Jadwiga Głogowska z I r., Aniela Rusocka z I. r. Olga Stetkiewicz z I r., Marja Zwolińska z I. r.

2) W seminarjum męskiem we Lwowie otrzymali:

Po 50 zł. rocznie: Andrzej Mołczko z II. r., Paweł Klimko z II. r., Jan Klimko z I. r., Jan Krąpiec z I. r., Jan Mrzygłodzki z I. r., Tomasz Rafiński z I. r, Roman Turasz z I r., Józef Waranka z I. r, Józef Zieleny z I. r. Piotr Żerebecki z I. r., Adam Cichocki z I r.

3) W seminarjum żeńskiem w Krakowie otrzymały:

Po 40 zł. rocznie: Konstancja Mallikówna z IV. r., Aniela Pawlikowska z IV. r., Marja Midowiczówna z IV. r., Jadwiga Swolkieniówna z III. r. Helena Konczyńska z III. r., Klara Bielczykówna z III. r., Marja Morawiecka z II. r., Walerja Palinowska z II. r., Helena Popielówna z II. r., Jadwiga Szymoniakówna z II. r., Marja Fojtówna z II. r., Marja Bartkowska z II. r., Wiktorja Adamczakówna z II. r., Marja Garanówna z II. r., Marja Drozdówna z I. r., Helena Kankoferówna z I. r., Marja Gadomska z I. r., Aleksandra Mroczkowska z I. r., Helena Stanowska z I r., Kazimira Twarożanka z I. r., Emilja Linkówna z I. r., Marja Sińska z I. r. Marja Westwalewiczówna z I r., Balbina Westwalewiczówna z I. r., Stanisława Zarzycka z I. r., Marja Nadrażanka z I. r., Eugenja Zydłowiczówna z I. r., Helena Płachecka z I r., Marja Ważanka z I r., Julja Mandówna z I. r.

4) W seminarjum męskiem w Krakowie otrzymali:

a) po 80 zł. rocznie: Michał Bielanin z IV. r., Stanisław Syc z IV. r., Andrzej Jachymiak z IV. r., Józef Jakubiec z IV. r, Stanisław Romanowski z IV. r., Jan Szczepanik z IV. r., Jan Tryszczyła z IV. r., Kazimierz Zimowski z IV. r., Michał Goryczca z IV. r, Piotr Podsadecki z IV. r., Jan Rąb z III. r., Teofil Orszulsk z III. r., Jan Petaczek z III. r., Józef Czaja z II. r.;

b) po 60 zł. rocznie: Tomasz Dąbrowski z II. r., Antoni Iseppi z II. r.

5) W seminarjum żeńskiem w Przemyślu:

po 40 zł. rocznie: Albina Dalecka z III. r., Ludwina Eberlówna z III. r., Zofja Dutkiewiczówna z III., Adela Justówna z II. r., Franciszka Gutthówna z II. r, Michalina Wiśniewska z II. r., Zofja Ussinówna z II. r., Debora Rosinerówna z II. r, Jadwiga Szałowska z II. r., Sprince Kleinberg z II r., Adela Barówna z I. r., Stefania Galińska z I. r., Wanda Kapłańska z I r., Jarosława Kozłowska z I. r., Eleonora Kuciarówna z I. r., Elżbieta Kulikówna z I. r, Bronisława Maślankiewicz z I r, Stefania Miebnowiczówna z I. r, Leontyna Pilecka z I. r., Amalja Pietschówna z I. r., Marjanna Rotterówna z I. r., Józefa Trzeciakówna z I r., Alojza Ustyanowska z I r., Zofja Winklerówna z I. r.

6) W seminarjum męskiem w Rzeszowie otrzymali:

a) po 80 zł. rocznie: Wojciech Kurowski z II. r, Emil Kraśniak z I. r., Jan Rak z I. r. Juljan Steranka z I r., Stefan Tarnawski z I r., Adam Timler z I. r., Andrzej Władyka z I. r.;

b) po 70 zł rocznie: Franciszek Ziemiański z II r.;

c) po 60 zł. rocznie: Franciszek Łukasik z II. r., Jan Bajor z I r, Jan Chmiel z I. r., Władysław Konieczny z I. r., Michał Krynicki z I. r.

7) W seminarjum męskiem w Tarnowie otrzymali:

a) po 80 zł. rocznie: Józef Wojnarowski z III. r., Andrzej Milowka z III. r., Jan Sadkowski z III. r, Jan Orczykowski z III. r., Salamon Fränkel z III. r., Władysław Kurowski z III r., Franciszek Bogdas z III. r.

b) po 70 zł. rocznie: Karol Frączkiewicz z III r.: Józef Nowak z III. r.; Karol Dreziński z II r.; Franciszek Niklas z II. r.;

c) po 60 zł. rocznie: Roman Stawarski z II. r; Józef Madejski z II r.; Wojciech Filas z II r; Mieczysław Kościński z II. r.; Adam Euegel z II. r.; Antoni Starostka z II. r.; Jan Ferens z I r.; Florjan Masoń z I r.

8. W seminarjum męskiem w Tarnopolu otrzymali:

a) po 80 zł. rocznie: Stanisław Bieniowski z III. r; Tomasz Iwiński z III. r.; Łukasz Stadnik z III. r.; Ignacy Sozański z III. r.;

b) po 70 zł. rocznie: Władysław Hoszowski z III r.; Zygmunt Tomaszewski z III. r.; Emil Nawrocki z III. r.; Leon Barwiński z III. r.; Józef Szpilvogel z II r.; Stanisław Ryżewski z II r.; Edmund Uuolt z I. r.;

c) po 60 zł. rocznie: Józef Stadnik z I. r.; Bazyli Pasieka z I. r.

9. W seminarjum męskiem w Stanisławowie otrzymali:

a) po 80 zł. rocznie: Piotr Wróblewski z III r; Jan Drozdowski z III r.; Szymon Paniczewski z III r.; Andrzej Zarugiewicz z III. r.; Michał Sokołowski z III r.; Władysław Arkusiewicz z III. r.; Józef Figal z III r.; Bernard Łopuszański z III. r.

b) po 60 zł rocznie: Antoni Stolf z III. r.; Adolf Ojak z III r.; Stefan Gorawski z III. r.; Adolf Stefanów z III. r.

Nadto otrzymali stypendja po 130 zł. rocznie: Konrad Fiutowski, uczeń I. r. seminarjum nauczycielskiego we Lwowie i Adolf Krzepowski, uczeń kursu przygotowawczego seminarjów we Lwowie — a to w celu umożliwienia im umieszczenia w internacie św. Jozefata we Lwowie.

Po 120 zł. rocznie otrzymali uczniowie seminarjum w Tarnopolu: Antoni Bednarski z II. r.: Seweryn Romanicz z I r.: Antoni Kogutyński i Bronisław Sokołowski, obaj z kursu przygotowawczego, — a to wcelu umożliwienia im umieszczenia w internacie św. Cyryla.

W końcu przyznał Wydział krajowy z tego funduszu na r. szk. 1891/92 następujące zasiłki uczniom kursu przygotowawczego:

W seminarjum we Lwowie:

po 40 zł. rocznie: Marjan Bachulski, Mieczysław Grzybowski, Michał Hodowański, Izydor Kaburowski, Bazyli Klisz, Leon Kłysz, Emil Korybutiak, Stanisław Kubrakiewicz, Aleksander Kułynycz, Włodzimierz Leśniakowski.

W seminarjum w Krakowie:

po 50 zł rocznie: Jan Ambor, Ludwik Guzik, Józef Hahn, Stanisław Pająk, Hipolit Swierczewski, Józef Zatłokal, Dominik Śliwa, Jan Stachowicz, Jan Żołnierczyk.

W seminarjum w Rzeszowie:

po 50 zł rocznie: Jan Kudła, Władysław Pleszowski, Józef Rak, Józef Trześniowski, Józef Wójcik, Jan Cieszanowski, Józef Stram. Jan Maciałek.

W seminarjum w Stanisławowie:

po 50 zł rocznie: Edmund Łuczyński, Mikołaj Benesz, Michał Gruszczyński, Adam Jaśński, Józef Surowiecki, Mikołaj Bojarski, Henryk Zieliński, Karol Gliński, Bronisław Sękowski, Tomasz Wujcik, Jakób Kochański, Michał Kobryn, Michał Arsenicz, Ferdynand Balicki, Karol Jastrzębski, Atanazy Ostrowski, Jan Lasota.

W seminarjum w Tarnopolu:

po 50 zł. rocznie: Adolf Bauer, Karol Byczkowski, Stanisław Zaklika, Michał Wrzak, Zygmunt Zubrzewski, Joachim Saluk, Jan Radakiewicz.

W seminarjum w Tarnowie:

po 40 zł. rocznie: Józef Kummer, Teofil Mieczko, Władysław Firlej, Stanisław Kotlarski, Wiktor Proszak, Juljan Orszulski, Ignacy Sadkowski, Eugenjusz Sikora Władysław Nowak, Leon Rybiński.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Komendant twierdzy w Krakowie, bar. Waldstaetten, przybył onegdaj wieczór z Wiednia do Krakowa.

Nekrologja. We Lwowie zmarli: Krystyna z I. małżeństwa Szpekart, z II. Schuch, w 82 r. życia; Bolesław Terlecki, nadporucznik korpusu weteranów wojskowych, w 51 r. życia; Aleksander Galewski, em. urzędnik dyrekcji skarbu, w 77 r. życia i Aniela Schleicher, przeżywszy lat 18. — Bronisław Mrawińczyc, profesor w wyższej szkole przemysłowej w Krakowie, zmarł w sobotę po dłuższej chorobie. Urodzony w roku 1845 w Miłkowie w Galicji, uczęszczał śp. Mrawińczyc do gimnazjum w Tarnopolu, ukończył wydział prawniczy we Lwowie i we Wiedniu, następnie filozoficzny we Wiedniu Od r. 1877 spełniał z wielką gorliwością i znajomością rzeczy obowiązki nauczycielskie w ówczesnej szkole realnej w Jarosławiu, następnie w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, wreszcie w gimnazjum w Wadowicach, gdzie pozostawał do r. 1890; w zimowem półroczu tegoż roku przeniesiony został do wyższej szkoły realnej w Krakowie, a w lutym br. zamianowany profesorem wyższej szkoły przemysłowej. Zmarły cieszył się wielką sympatją zarówno pośród młodzieży, która odczuwała w nim serce gorące i korzystała z głębokiej wiedzy sumiennego nauczyciela, jak wśród kolegów, których zjednywał sobie zacnością charakteru i uprzejmością. Szkolnictwo krajowe traci w zmarłym jednę z najwybitniejszych sił swoich Cześć jego pamięci!

Kalendarz. Sroda (11.): Marcina B. Wschód słońca o godzinie 7. minut 9, zachód o godzinie 4. minut 20.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające, borsuki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, słomki, jarząbki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Hrubego stałym nauczycielem szkoły etatowej w Polance Wielkiej; Kazimierza Zagajewskiego, stałym nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły etatowej w Iwankowie; Franciszka Tomeczka, stałym nauczycielem kierującym, dwuklasowej szkoły etatowej w Łękach.

Zatwierdzenie wyboru Cesarz zatwierdził wybór Seweryna Henzla na zastępcę prezesa rady powiatowej w Bóbrce.

Jubileusz. Dr. Oskar Widman, prymarjusz w szpitalu powszechnym we Lwowie na oddziale chorób wewnętrznych, członek rady zdrowia, korespondent warszawskiego Towarzystwa lekarskiego, jeden z założycieli gal. Towarzystwa lekarskiego, które powstało w r. 1868, obchodzić będzie w d. 17 bm. ćwierćwiekową rocznicę wstąpienia do lwowskiego szpitala powszechnego, który za kilka tygodni obchodzić będzie 25tą rocznicę objęcia go w zarząd kraju; dr. Widman jest więc jedynym lekarzem, który bez przerwy, od 25 lat, jest czynnym w tym zakładzie krajowym. Studja medyczne odbywał dr. Oskar Widman po części we Wiedniu, a po części w Krakowie, gdzie w październiku 1866 r. uzyskał dyplom doktora medycyny Już jako słuchacz medycyny był przez dwa lata asystentem przy katedrze fizjologji w Krakowie na usilne zalecenie dr. Rokitansky'ego. Jako asystent ogłosił drukiem dwie rozprawy: „O chyżości z jaką się stan czynny w nerwach udziela" i „O krzepnieniu krwi." W chwili, w której wstąpił do szpitalu lwowskiego, panował nagminnie tyfus powrotny; z tego powodu napisał obszerne sprawozdanie naukowe, ogłoszone w roku 1868 w rocznikach Tow. lekarskiego. Odtąd przez cały szereg lat występował dr. Widman z coraz to nowemi pracami zarówno w języku polskim, jak niemieckim, które zwłaszcza poza granicami naszego kraju cieszą się wielkiem uznaniem.

5 rocznicę założenia obchodzi w czwartek d. 19. bm. sympatyczne Towarz. śpiewackie „Echo". W tym dniu urządzają członkowie w sali kasyna miejskiego koncert z nader urozmaiconym programem. Czysty dochód przeznacza „Echo" na rzecz „Harmonji", która, skutkiem apatji naszego społeczeństwa, chyli się ku upadkowi i tylko dzięki dobrej woli nielicznej garstki protektorów dotychczas się utrzymuje. Spodziewamy się, że koncert „Echa", które zawsze spełnia sumiennie swoje obowiązki, zgromadzi nader liczną publiczność, tembardziej, że, oprócz produkcyj muzykalnych i wokalnych, w skład programu wchodzi także przedstawienie amatorskie. Bliższe szczegóły podamy później

Posiedzenia rady miejskiej w tym tygodniu nie będzie.

Tylko we Lwowie możliwe. Od dłuższego już czasu Rynek oraz ul. Halicka, są wieczorem widownią wstrętnych scen, wyprawianych przez podejrzane indywidua, które bez wszelkiej przeszkody ze strony władzy bezpieczeństwa, mającej przecież obowiązek czuwania nad porządkiem w mieście, zachowują się w sposób więcej, aniżeli nieprzyzwoity, a nawet brutalny. Doszło już do tego że o godz. 6. wieczorem publiczność zmuszoną jest omijać Rynek, oraz ul. Halicką, nie chcąc się narazić na awanturę. Zgraja rzezimieszków, złodziei kieszonkowych, włóczęgów płci obojga, grasuje tam z całą swobodą, wyprawiając piekielne wrzaski. Co chwila rozpoczyna się bójka, szajka włóczęgów urządza formalne wyścigi, a biada temu, kto im przypadkiem wejdzie w drogę A przecież ul Halicka należy do najbardziej frekwentowanych, a pod względem handlowym jest najbardziej ożywioną. Największą oczywiście stratę ponoszą na tem kupcy, gdyż publiczność nie chcąc się narazić na awanturę, omija ten pasaż, łączący dwie największe dzielnice miasta. Gdyby podobne rzeczy działy się gdzieś po za rogatkami miasta, to nie byłoby w tem nic dziwnego, jednakże ażeby centrum miasta oddane było na pastwę bandy opryszków i rzezimieszków, to rzecz niesłychana. Że nie przesadzamy, owszem nawet może zbyt oględnie przedstawiamy to co się co wieczora dzieje na wspomnianych ulicach, może się każdy, kto tylko ma odwagę — przekonać. Byłoby także pożądanem, ażeby policja zechciała raz przecież, chociażby idąc za przykładem Berlina, zabrać się do zaprowadzenia porządku i umożliwienia mieszkańcom stolicy swobodnego przechadzania się wieczorami po głównych ulicach miasta. Zresztą nie będzie to rzeczą zbyt trudną, gdyż indywidua te podlegają zupełnie władzy policji Trzeba tylko energji, a tej chyba policji lwowskiej braknąć nie powinno.... Zresztą możemy jej zaręczyć, że między indywiduami, krążącemi po ulicy Halickiej, znajdzie się niejeden sprawca licznych rabunków sklepów i włamywań się do prywatnych pomieszkań, urządzanych zbyt często w ostatnich kilku tygodniach.

To, co się obecnie dzieje w mieście, to tylko chyba we Lwowie jest możliwem ..

Z Towarzystwa prawniczego. Sprawa warunków licytacyjnych, poruszona orzeczeniami najw. trybunału i okólnikiem ministerstwa sprawiedliwości z września rb. zainteresowała w wysokim stopniu naszych prawników. Po odczycie p. dra Konstantego Lewickiego, odbytym 15. października rb. wybrano koreferentem tej sprawy p. dra T. Bujaka, który wygłosił swój referat na ostatniem posiedzeniu dnia 5. listopada rb. poczem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięli udział pp.: dr. Schubert, dr. Neumann, dr. Stromenger, dr. Lewicki i przewodniczący dr. Till. Wszyscy mowcy wyrażali przekonanie, że podane przez ministerstwo zasady warunków licytacyjnych i dołączone wzóry nie odpowiadają obowiązującym ustawom, a nadto mogą wywołać skutek ten, że nikt nie będzie stawał jako nabywca przy egzekucjach licytacyjnych nieruchomości, obawiając się zawikłań prawnych Głosowanie nad wnioskiem koreferenta odroczono na wniosek p. dra Lewickiego, a dalszy ciąg dyskusji odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń.

We czwartek, dnia 12. bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się pogadanka.

Na porządku dziennym: Z praktyki karno sądowej (o przedawnieniu przestępstwa zakupywania głosów wyborczych), ref. dr. Frendl; Z praktyki administracyjnej, ref. dr. Małaczyński.

W sprawie wyborów uzupełniających do zarządu zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, ogłasza komisja wyborcza tego zakładu co następuje: Według § 16 statutu zakładu, występuje z obu wybranych grup zarządu (reprezentantów przedsiębiorców i ubezpieczonych) co dwa lata po trzech członków ze swymi zastępcami. Wskutek odbytego dnia 10 maja 1891 losowania, ustępują z wylosowanych kategoryj wyborczych (I, II, IV.) następujący członkowie zarządu:

1. Reprezentanci przedsiębiorców: z I. kategorji wyborczej (przedsiębiorstwa rolne i leśne, młyny): p. Franciszek Rozwadowski, dyrektor gal. Towarz. kred. ziemsk i właściciel dóbr; z II. kategorji wyborczej (koleje żelazne, górnictwo i hutnictwo, przerabianie metali, machiny, narzędzia itd.): p. dr. Mikołaj Fedorowicz, współwłaściciel kopalni i rafinerji nafty; z IV. kategorji wyborczej (kamienie i ziemie, przemysł budowniczy): p. Alojzy Liopold, budowniczy w Czerniowcach.

2 Reprezentanci robotników: z I. kategorji wyborczej (przedsiębiorstwa rolne i leśne, młyny): p. Gustaw Pelz, maszynista w młynie p. Thoma we Lwowie: z II. kategorji wyborczej (koleje żelazne, górnictwo i hutnictwo, przerabianie metali, machiny, narzędzia itd.): p. Tadeusz Zima, kierownik techniczny fabryki machin w Peczeniżynie; z IV. kategorji wyborczej (kamienie i ziemie, przemysł budowniczy): p. Antoni Gruszyński, murarz we Lwowie.

Ustępujący członkowie zarządu mogą być ponownie wybrani.

Wybory uzupełniające odbędą się w niedzielę dnia 10. stycznia 1892 w zakładzie ubezpieczenia robotn. od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 9

W sprawie decentralizacji kolejowej. W piątek, jak już donieśliśmy, odbyło się zebranie przewodniczących i zastępców tychże w sekcjach krakowskiej rady miejskiej, celem obmyślenia dalszej akcji w porozumieniu z Kołem polskiem w sprawie utrzymania dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie. Na zebraniu tem postanowiono wysłać memorjał do Koła polskiego, zaznaczający stanowisko rady i interes miasta w rzeczonej sprawie. Wypracowanie memorjału powierzono p. Stefanowi Muczkowskiemu. Wypracowany memorjał przedłożony został radzie miejskiej w sobotę na poufnem posiedzeniu i bez zmiany uchwalony, poczem zaraz przesłano go Kołu polskiemu. Memorjał wskazuje na straty materjalne, na jakie byłby Kraków narażony wskutek zwinięcia dyrekcji ruchu w Krakowie i prosi, aby Koło w rokowaniach z rządem względem reorganizacji kolei państwowych w Galicji, mając na względzie i w szczególnej opiece zagrożone materjalne interesa miasta Krakowa, na pozostawienie dyrekcji ruchu kolei państwowych w Krakowie wpłynąć raczyło.

Aresztowanie dziennikarza. Z Podwołoczysk donoszą do *Pester Lloyd*'a: „Józef Pennel, dziennikarz angielski, korespondent *London News* i *Scribner's Magazine*, został aresztowany pod Berdyczowem przez rosyjskie władze graniczne. Trzymano go w więzieniu przez 36 godzin. poczem wypuszczono na wolność w skutek telegraficznego polecenia gubernatora kijowskiego. Pennel wyjechał natychmiast przez Podwołoczyska do Budapesztu."

Samobójstwo. Edward Polkowski, który skazany był na dożywotnie roboty w podziemiach północnej Rosji i stamtąd umknąwszy, przybył w marcu b. r. na wyspę Kodiak, — zastrzelił się w St. Francisco.

Zarząd tramwajów w Berlinie wypowiedział kobietom wszystkie posady i nadal kobiet w biurach zatrudniać nie będzie.

Kokietka pewna pyta pewnego filologa:

— Który język uważa pan za najwięźlejszy i najdobitniej rzeczy malujący?

— Bezwątpienia włoski — odpowie filolog.

— Dla czego?

— Dla tego, że w nim słowo „bella donna" oznacza jednocześnie: piękną kobietę i najniebezpieczniejssą z trucizn.

Nekrologja. Alfred Mieczysław hr. Skarbek, znany w tutejszych szerszych kołach synowiec śp. Stanisława hr Skarbka, fundatora wielkiej dobroczynnej instytucji, zmarł we Lwowie d. 9. bm.

Z życia towarzyskiego. W Zagwoździu odbyły się zaręczyny panny Olgi Jabłonowskiej, córki Józefa i Wandy z hr. Borkowskich, z p Mieczysławem Bryksyńskim, praktykantem namiestnictwa, synem posła na Sejm krajowy Stanisława Brykczyńskiego.

Sekcja zwłok śp. Diny dokonane onegdaj o godz. 3. po południu przez lekarza miejskiego dr. Wiktora wykazała, iż przyczyną śmierci był udar mózgowy.

Pogrzeb zmarłej artystki odbędzie się jutro w środę o godz. 3. po południu z domu żałoby przy ul. Batorego l. 6 na cmentarz Łyczakowski. Urządzeniem pogrzebu zajęła się dyrekcja teatru. O śmierci śp. Diny zawiadomiono rodzinę, zamieszkałą w Królestwie.

Szczególny wypadek Znany w pewnych kołach tutejszych p. J. H., uległ onegdaj nagle szczególniejszej manji. Biedak wpadł do jednej z drukarń i wymusił na drukarzu złożenie i odbicie rymowanego utworu (?!) napisanego z racji nagłego zgonu młodej artystki. Uzyskawszy pewną ilość odbitek tego niedorzecznego płodu chorej fantazji, pospieszył z nią do lokalów publicznych i rozdawał je obecnym, którzy z politowaniem na rymy i autora ich spoglądali. Nad p J. H. rozciągnięto baczny nadzór, gdyż tylko pewne zboczenie mogło podobny krok wywołać.

Temperatura. Barometr opada. Srednia temperatura w tym czasie była — 3 1°C najwyższa + 1 0°C., najniższa — 9 9°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku zmienny, co do siły słaby (1-2), średnia temperatura doby podniesie się do — 1 0°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 80 prc.; opadu nie będzie, pogoda.

Wypadek na kolei. Zwrotniczy kolei Karola Ludwika, Jan Ludera, pełniąc w sobotę po połudiu służbę na tutejszym głównym dworcu kolejowym, potrącony został, wrzekomo z własnej nieostrożności, przez wagon w ruchu będący, przyczem doznał dość znacznych obrażeń na ciele, tak, iż go musiano odstawić do szpitala powszechnego. Dochodzenie w tej sprawie jest w toku.

Ofiara loterji W Hermansztadzie zmarł onegdaj świadek w znanym procesie Forkasa, urzędnik loteryjny. Franciszek Neubauer. Jest to trzeci z biorących udział w tym procesie, który umarł na pomięszanie zmysłów.

Samobójstwo. W Buda-Peszcie odebrał sobie życie porucznik 38. pułku piechoty, Aleksander Baronkay. Powodem samobójstwa była nieuleczalna słabość.

Dalszy tom pamiątek po Moltkiem obejmuje, jak telegrafują z Berlina listy do rodziny. Najciekawsze z nich są te, które pisane były w czasie wojny francuskiej, przynoszące nader wiele ciekawych epizodów.

Syrena? W szkole (w pewnej klasie wyższego gimnazjum. Godzina nauki języka polskiego).

Nauczyciel: Co to są syreny?

Uczeń (syn Izraela): Solone śledzie, panie profesorze.

Humorystyczny kalendarz „Smigusa" na r. 1892 jest do nabycia w administracji pisma naszego. Prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* nabywać mogą kalendarz ten po cenach zniżonych. a to prenumeratorowie miejscowi po **40** cnt., zaś zamiejscowi po **45** ct (wraz z przesyłką pocztową). Kieszonkowy kalendarzyk nader ozdobnie wydany kosztuje **20** ct. z przesyłką pocztową **22** ct.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego, odbędzie się w środę, dnia 11. bm. o godzinie 6 wieczorem w lokalu towarzystwa (Rynek l. 30. — I. piętro).

Na porządku dziennym: P. Płachciński: Wpływ narodów północnych, a szczególnie Słowiańszczyzny na rozwój architektury greckiej.

Składki. Do administracji pisma naszego nadesłał na objady dla biednych uczniów, p. S. W. zł. 2.

„Głodne dzieci". Na obiady dla głodnych dzieci złożyli w biurze rady szkolnej okręgowej miejskiej w ratuszu: Felicja hr. Mierowa 25 zł.; Karol Bałaban, kupiec, na ręce radcy p. Bolesława Baranowskiego, 10 zł.

Z Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży we Lwowie. Zapowiedziane na ostatnią niedzielę, tj. 8. bm., o godzinie 4. popołudniu, nadzwyczajne walne zgromadzenie członków znowu się odbyć nie mogło z powodu zupełnego braku członków.

Następne nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się znowu w niedzielę dnia 22. bm. o godzinie 12. w południe, w sali ratuszowej, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu. 2. Sprawozdanie sekretarza. 3. Sprawozdanie kasjera. 4. Wybory. 5. Wnioski w sprawie mianowania członków honorowych i dobrodziejów. 6. Wnioski członków.

Za wydział Towarzystwa:

M. Baranowski, prezes. *M. Haraszkiewicz*, sekretarz.

Kasa chorych m. Lwowa. Dnia 3. listopada b. r. odbyło się pod przewodnictwem p. Władysława Gubrynowicza posiedzenie zarządu kasy chorych miasta Lwowa, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie za październik.

Przychód w październiku wraz z saldem za wrzesień 5568 zł. 43 ct. Wydatki 3752 zł. 98 ct. Saldo na listopad w gotówce 1815 zł. 45 ct.

Chorych zgłosiło w październiku 626, z tych wyzdrowiało 230, umarło 8, odesłano do szpitala 37, pozostało w leczeniu 351.

Z powodu grasującej influenzy stan chorych mocno się zwiększył, a zatem i praca lekarzy kasowych.

Stan liczebny członków kasy chorych z końcem października b. r. wynosił 11.045, między temi 5231 przejściowych.

Zadziwiającem jest, że stan członków stałych nie zwiększa się, pomimo że zarząd czynił najusilniejsze w tej mierze starania, by wszyscy ubezpieczeniu podlegający byli zgłoszeni. Przyczyna złego leży tak w nieświadomości ustaw, jak też pobłażliwym przez władzę polityczną traktowaniu tych, którzy nie zgłaszają robotników.

Z zaległości z roku 1890 przeszło 17.000 zł. wynoszących, ściągnięto połowę, bądź w drodze egzekucyjnej, bądź przez własnego poborcę.

Po załatwieniu kilku spraw biurowych przyjęto do wiadomości, iż z dniem 1. listopada 1891 roku wchodzi w życie kasa chorych w stowarzyszeniu szewców, tak więc czeladnicy i uczniowie szewscy zaprzestali być członkami kasy chorych m. Lwowa.

Wiadomości literackie i artystyczne.

P Piotr Stachiewicz, artysta-malarz, według wiadomości, zamieszczonych w dziennikach warszawskich, a powtarzanych przez wszystkie pisma krajowe, ma objąć kierownictwo artystyczne *Tygodnika Illustrowanego* w miejsce pana Miłosza Kotarbińskiego, który zrezygnował ze stanowiska artystycznego kierownika tego poważnego czasopisma. Z najlepszego źródła otrzymujemy informacje, iż wiadomości, dotyczące pana Piotra Stachiewicza, są co najmniej przedwczesne.

Teatr.

(*„Ojcze nasz" obrazek dramatyczny w 1 akcie Fr. Coppego; „Kuzynek" drobnostka sceniczna w 1 akcie M. Bałuckiego; „Kuzynka" komedja w 3 aktach Henryka Meilhaca.*)

Prześliczny obrazek Coppego „Ojcze nasz", jak wiele już razy, tak i wczoraj posłużył nowej debiutantce do przedstawienia się publiczności naszej. W roli Róży wystąpiła p. Marja Gosławska, artystka teatru poznańskiego.

Rola ta, wysoce dramatyczna, przedstawia nie małe trudności dla każdej artystki, których pokonanie wymaga przedewszystkiem trzech warunków: pracy sumiennej, pewnej scenicznej rutyny i iskry bożej, zwanej pospolicie talentem. Od debiutantki każdej wymaga się pierwszego warunku t. j. pracy, od debiutantki, obok nazwiska, której znajduje się tytuł „artystka sceny..", wymaga się w części przynajmniej i drugiego warunku, rutyny. Warunek trzeci talent, rozstrzyga o powodzeniu.

Debiutantka wczorajsza zdobyła sobie zasłużone powodzenie. W odtworzonej przez nią roli, znać było pracę staranną i obycie się ze sceną, i — co najważniejsza — talent, i to talent wcale nie powszedni. Pewna trema, zresztą całkiem naturalna u debiutantce, utrudnić jej musiała pierwsze kroki na scenie lwowskiej i uwydatnić niektóre wady, które zresztą w innym wypadku możeby całkiem zniknęły, szczególnie przy odrobinie dobrej chęci i poprawienia nad sobą. I tak dwa przedewszystkiem ... za-

rzuty: zbyt powolne, ociężałe niemal ruchy i dykcja, przypominająca nazbyt wymowę lwowską, a polegająca w przeciąganiu wyrazów, co szczególniej w wierszowanym utworze niemile uderzać musi.

Wady to jednak, jak już wspomnieliśmy, pomniejsze — wrażenie ogólne wczorajszego debiutu nader korzystne. Dalsze występy artystki pozwolą nam zapewne poznać bliżej jej zalety wówczas pomówimy jeszcze o nich obszerniej.

Otoczenie p. Gosławskiej dobrane stanowili: panie Gostyńska, Urbanowicz, pp. Chmieliński, Kwieciński i Milewski.

„Kuzynek“ Bałuckiego, z precyzją odegrany przez pannę Praun. pp. Walewskiego i Trapszę i wyborna komedja Meilhaca „Kuzynka“ uzupełniły wieczór.

Publiczność wcale licznie się zebrała.

Z Izby sądowej.

Sambor 9. listopada.

(Jazda na śmierć.)

Żywo czytelnikom zapewne stoi jeszcze w pamięci straszna katastrofa kolejowa, jaka miała miejsce dnia 6. lutego b. r. między stacjami Stryjem a Gajami Wyżnemi, a której ofiarą padł człowiek w kwiecie wieku, urzędnik kolei państwowej, ś. p. Władysław Chechliński.

Sprawa ta, której sprawców trudno było na razie wyszukać, przewlekła się aż dotąd, — niektórzy z oskarżonych musieli się bowiem poprzód wyleczyć z ran, odniesionych przy karambolu — jest obecnie przedmiotem rozprawy karnej przed trybunałem samborskim.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Dnia 6. lutego b. r. o godzinie 2. minut 50 w nocy otrzymał T. Komarzyński, urzędnik ruchu kolei państwowej, stacjonowany w Stryju, a pełniący dnia tego służbę, telegram ze Lwowa, z żądaniem, aby natychmiast wysłał ze Stryja do Lwowa maszynę przyprzęgową dla pociągu Nr. 911. Komarzyński uwiadomił o tem natychmiast urzędnika, dozorującego ogrzewalnię maszyn, Antoniego Müllera, a ten wysłał maszynistę Tomasza Noworytkę i polecił mu jechać w kierunku do Lwowa. Równocześnie wysłał on przesuwacza kolejowego, Stanisława Cecha, do zwrotniczego, Andrzeja Makowskiego, by nastawił zwrotnicę „na Lwów“. Ponieważ zaś służbę przy zwrotnicy tej pełnił przesuwacz i zwrotniczy na stacji stryjskiej, Piotr Rzońca, przeto Makowski powtórzył mu rozkaz Komarzyńskiego. Rzońca jednak, sądząc, że maszyna, jak zwykle, przesuwać się będzie tam i na powrót dla ogrzania wozów przygotowanego właśnie do odjazdu pociągu osobowego, nie ustawił zwrotnicy „na Lwów“, lecz zostawił ją nastawioną w kierunku ku Chyrowowi. Tymczasem na maszynę wsiedli maszynista Tomasz Noworytka, palacz Franciszek Grotowski i urzędnik ruchu kolei, Władysław Chechliński i na dany znak przez T. Komarzyńskiego odjechali. Minęli zwrotnicę i z powodu wielkiej zamieci śnieżnej nie widząc, że się znajdują na fałszywym torze, popędzili w kierunku ku Chyrowowi.

W tym samym prawie czasie wyjechał z Gajów Wyżnych pociąg towarowy do Stryja i prawie wpół drogi, koło budki strażniczej l. 17 zetknął się z idącą w przeciwnym kierunku maszyną. Zderzenie było bardzo silne, a w skutek niego poniósł śmierć na miejscu Władysław Chechliński, maszynista zaś Tomasz Noworytko, doznał ciężkiego uszkodzenia ciała, połączonego ze stałą przeszkodą swobodnego użycia prawej ręki i częściowem porażeniem prawego policzka, pociągającego za sobą ogólny rozstrój nerwowy i ustawiczne niedomaganie. Lżejsze uszkodzenia odnieśli palacze Grotowski i Stanisław Kułakowski, konduktor Andrzej Zygarlicki i maszynista Józef Fichtel.

Prokuratorja zarzuca oskarżonym co następuje: Piotrowi Rzońce, że, pełniąc w dniu krytycznym służbę na dworcu kolejowym w Stryju, zaniedbał wykonać rozkaz skierowania zwrotnicy „na Lwów“ i że nie oczyścił starannie zwrotnicy ze śniegu i lodu; T. Komarzyńskiemu, że nie udzielił rozkazu bezpośrednio i nie przekonał się osobiście o należytem ustawieniu zwrotnicy; Tomaszowi Noworytce, że nie przekonał się on przy wyjeździe ze stacji, czy zwrotnica jest odpowiednio ustawiona i nie zachował przepisanej szybkości jazdy; Stanisławowi Jaworskiemu, że mimo tego, iż wiedział, że pociąg towarowy ma nadejść z Chyrowa, nie zatrzymał z przeciwnej strony nadchodzącej maszyny; Karolinie Bobowiczowej, iż otrzymawszy sygnał, nie wstrzymała wszystkich pociągów. Karolina Bobowiczowa, jako nadzorczyni ramp, pobierała miesięcznie pensję w kwocie 3 zł.

Do rozprawy, która potrwa 2 dni, powołano 2 znawców i 18 świadków.

Z powodu choroby jednego z oskarżonych została rozprawa odroczoną.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Izba handlowa i przemysłowa ogłasza: Odnośnie do ogłoszenia z dnia 23. lipca b. r. przypomina się, że zgłoszenia na międzynarodową wystawę dla muzyki i teatru, odbyć się mającą w Wiedniu od 7. maja do 9. października 1892, najdalej do 15. listopada 1891 wysłać należy do komisji wystawowej (Ausstellungs-Commission Wien II. Eschenbachgasse 11.).

W wystawie tej wezmą wielki udział: Francja i Anglja, dla tego też pożądanem jest bardzo, aby także liczny udział interesentów monarchji i kraju naszego wezenie został zapewniony.

Lwów 4. listopada 1891 roku Z izby handl. i przem. Prezydent Kiselka mp. Sekretarz M. Bodyński mp. radca ces.

Stan wkładek Kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 30. września 1891 u 5666 stron zł. 1,701.885 ct. 63: w miesiącu październiku 1891 roku włożyło: na dawne książeczki 289 stron, na nowe książeczki 155 stron, razem 444 stron 64.497 zł. 57 ct., wyjęto zaś: częściowo 341 ston, zupełnie 166 stron, razem 507 stron 62.097 zł. 65 ct., przybyło zatem zł. 2,399 ct. 92. Stan wkładek z dniem 31. października 1891 wynosi: u 5655 stron zł. 1,704.285 ct. 55

Przegląd polityczny.

* Na odbytem posiedzeniu Koła polskiego rozwinęła się niespodziewanie długa, teoretyczna dyskusja o regulacji waluty, o projektach reformy podatków, o podatku osobisto-dochodowym. Przemawiało wielu posłów, objawiono zdania rozmaite, po części sprzeczne. Momentem politycznym całej tej dyskusji było tylko oświadczenie prezesa na zapytanie p. Kozłowskiego: czy żądał w tej sprawie wyjaśnień od ministra finansów? Otóż p. Jaworski odpowiedział: sprawy tak ważne i zawikłane, zwłaszcza w chwili, gdy projektu do ustawy wcale jeszcze nie ma, albo jest nieznany, nie dają się załatwiać za pomocą pytań i odpowiedzi. Sprawy takie wymagają obrad poważnych. Nie należy też zapominać, że w izbie nie ma stałej większości, że Koło nie tworzy jej części, że obecnie rząd także inne zajmuje stanowisko w obec grup parlamentarnych i że nie jest od nich zależnym!

* *Kurjer Warszawski* otrzymuje następującą prywatną depeszę z Berlina: „Komisja kolonizacyjna dla Prus zachodnich i Poznańskiego nabyła w ciągu lata bieżącego dziesięć majątków. Misja komisji wszakże z woli cesarza ograniczoną została do czynności parcelacyjnej bez względu na narodowość, przez co akcja komisji utraciła w znacznej części pierwotny swój charakter“.

* Według informacyj dyplomatycznych, porozumienie francusko-rosyjskie, lubo nie zostało ujęte w formalny traktat, jednak znalazło pozytywny wyraz co do dwóch kwestyj. Mianowicie zobowiązała się popierać Rosja wszelkie kroki Francji czynione w Londynie względem ewakuacji Egiptu: Francja zaś zobowiązała się popierać najusilniej Rosję w chwili, gdy ona uzna za właściwe postawić znowu na porządku dziennym sprawę bułgarską.

Rząd francuski ma przedłożyć mocarstwom propozycje ewakuacji Egiptu i ogłoszenia neutralności tego kraju z zachowaniem zwierzchnictwa sułtana. Co do Bułgarji ma Rosja zażądać usunięcia ks. Ferdynanda i zwołania wielkiego sobrania do Tirnowy dla wyboru księcia. Ponieważ zaś Bułgarzy dobrowolnie rozkazu Europy nie usłuchają, więc jedno z wielkich państw miałoby zająć prowizorycznie Bułgarję, aż do ustanowienia legalnego uznanego porządku. Najpierw ma być poruszoną sprawa egipska, następnie bułgarska, lecz terminu Rosja nie oznaczyła. Oto program przyszłych zawikłań.

* W Petersburgu, nawet w oficjalnych sferach panuje podobno zdziwienie, że ostatecznie nie przyszło do spotkania pomiędzy carem a cesarzem Wilhelmem. Do ostatniej chwili panowało przekonanie, że zjazd się niezawodnie odbędzie; miano nadzieję, że fakt ten doprowadzi do pewnego poprawienia się stosunków pomiędzy obuma sąsiadującemi mocarstwami, co tem więcej jest pożądane, ile że Rosja przebywa ciężkie wewnętrzne i ekonomiczne przesilenie. Według informacji *Polit. Corr.* w stolicy Rosji w następujący sposób wyjaśniają sobie zaniechanie projektu zjazdu: „Przedewszystkiem spotkaniu stanęła prawdopodobnie ta okoliczność na przeszkodzie, że car podróżował nie sam, lecz w towarzystwie królestwa duńskich i księżnej Walji, przez co wykonanie aktu kurtoazji stało się bardzo utrudnione. Do tego dołączyła się kwestja etykiety: carowej, ze względu na jej wiek i na datę wstąpienia na tron, nie wypadało oddawać pierwszej wizyty cesarzowej niemieckiej, która, jak wiadomo, nie towarzyszyła mężowi w jego podróży do Rosji. Ostatecznie nie bez wpływu pozostało i to, że burza morska znacznie opóźniła podróż cara i musiała wywołać wielkie zmiany w jej programie“. W pewnej sprzeczności z temi uspakajającemi wyjaśnieniami stoi pogłoska o bliskiej dymisji ambasadora Szuwałowa, który, jak wiadomo, dokładał wszelkich starań, żeby spotkanie przyprowadzić do skutku. Podobnie ma być zachwiane stanowisko Giersa; ta druga jednak wiadomość od dawna jest już powtarzana, i jak dotychczas, zawsze okazywała się mylną.

(Telegramy z innych pism.)

Stambuł 9. listopada. Na cześć ambasadora br. Calice, i ambasadora niemieckiego, ks. Radowitza, odbył się przedwczoraj objad u sułtana. (*G. L.*)

Paryż 9. listopada. Wielki książę Włodzimierz złożył przedwczoraj wieczorem dłuższą wizytę prezydentowi Carnotowi, który natychmiast rewizytował w. księcia. (*G. L.*)

Wiedeń 10 listopada. Biuletyn poranny o stanie zdrowię arcyks. Małgorzaty Zofji opiewa: „Chora ma się coraz lepiej. Noc przepędziła spokojnie i spała dobrze.“

Dziś rozpoczęła się wielka konferencja biskupów pod przewodnictwem kardynała Schoenborna. Udział w niej biorą wszyscy biskupi przedlitawscy z wyjątkiem księcia biskupa ołomunieckiego. (*G. L.*).

Londyn 10. listopada. Do biura Reutera donoszą z Kairu, że cesarzowa austrjacka z orszakiem przybyła tam wczoraj incognito z Aleksandrji. (*G. L.*)

Delegacje wspólne

(Telegram „Dziennika Polskiego")

Wiedeń 10 listopada. Delegacja austrjacka wybrała przewodniczącym swym hr. Schoenburga, zastępcą tegoż hr. Deyma. Sekretarzami zostali wybrani: Pabstmann i Richter. Przewodniczącym komisji budżetowej wybrano Plenera, referentem zaś dra Bilińskiego. Prócz Bilińskiego należą do komisji budżetowej z Polaków pp: Chrzanowski i Jaworski. Na najbliższem posiedzeniu komisji budżetowej w przyszły poniedziałek, wypowie Kalnoky zwykłą mowę na temat sytuacji politycznej.

Delegacja węgierska wybrała przewodniczącym hr. Franciszka Zichy, zastępcą Ludwika Tiszę. Beothy wniósł interpelację, dla czego drugie miejsce szefa sekcyjnego w ministerstwie spraw zewnętrznych nie jest obsadzone przez Węgra? W zastępstwie Kalnoky'ego odpowiedział Kallay, że niebawem się to stanie.

Rada państwa.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 10. listopada. Wczoraj zebrała się komisja dla reformy prawa prasowego i obradowała nad wnioskami dotyczącemi tej reformy.

Poseł młodoczeski, dziennikarz Eym (korespondent wiedeński *Narod List.*) wypowiedział obszerną i gruntowną krytykę obecnych stosunków prasowych, zwłaszcza zaś systemu represyjnego, zasadzającego się na konfiskowaniu dzienników. Wyraził on nadzieję, że przynajmniej zniesienie zakazu kolportaży da się od rządu utargować. Mowę tę przyjęto oklaskami. Postanowiono zaprosić na najbliższe posiedzenie hr. Taaffego, Schönborna i Steinbacha, ażeby poznać ich zapatrywania na sprawę reformy prawa prasowego.

Wiedeń 10. listopada. (*Z izby posłów.*) Na dzisiejszem posiedzeniu przyszła pod obrady sprawa kontyngentu rekrutów. Przemawiał Tilscher, a następnie Herold, żądając większego względu na narodową indywidualność żołnierzy.

Welsersheimb odparł, że taki rozdział narodowościowy byłby zgubą dla jednolitości wspólnej armji. Armia jest szkołą solidarności dla poszczególnych ludów. Zastosowując się do życzenia posła Herolda — zauważył minister — stworzylibyśmy pół tuzina małych armij zdolnych do tego, by raczej pójść przeciw sobie, niż społem przeciw wrogom.

Herold z widocznem rozdrażnieniem odparł, iż żaden z świadomych swej godności reprezentantów narodu nie pozwoli na to, by mu minister wojny odmawiał prawa do krytyki armji.

Po krótkiej mowie Suessa przemawiał referent Popowski, poczem przedłożenie przyjęto.

Przy przejściu do dalszej debaty nad budżetem ministerstwa oświaty zabiera głos Hajek.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Zagrzeb 9. listopada. Kanonik ks. Wucsetic został powołany do Wiednia. Ogólnie sądzą, iż powołanie to pozostaje w związku ze sprawą rychłej nominacji tego prałata na arcybiskupa Zagrzebia.

Wiedeń 10. listopada. Tutejsze koła wojskowe sądzą, że już w najbliższej przyszłości przystąpi min. wojny do utworzenia w każdym ze 102 pułków piechoty po jednej jeszcze kadrze zapasowego bataljonu. W takim razie w chwili wojny mogłyby pułki wyruszyć odrazu w sile po 5 bataljonów na pole walki, a 102 batal. objęłyby dalszą czynność na miejsce uzupełnienia.

Medjolan 10. listopada. Minister prezydent Rudini wypowiedział wczoraj na bankiecie w teatrze de la Scala, zapowiadaną od dawna wielką mowę polityczną. Przedewszystkiem zapewniał, że Włochy są na dobrej drodze skonsolidowania budżetu, który bliskim jest zupełnej równowagi; nie zachodzi bynajmniej potrzeba uciekania się do nowych pożyczek. Co do spraw wewnętrznych to najgłówniejszą jest kwestja stosunku państwa do kościoła. W tym kierunku pomimo wszelkiej agitacji zapaleńców, rząd jest zdecydowany dzisiejszy stosunek do papieża utrzymać i w poczuciu swej siły i siły państwa zapewnić papieżowi przyznane mu przywileje i swobody. Polityka kolonialna zatrudnia i dalej rząd — w każdym jednak razie nie myśli rząd wprowadzać jej na awanturnicze tory, które mogłyby wywołać niesnaski i zażądać ofiar zbyt ciężkich.

Minister wyraził nadzieję, że Bóg zachowa Europie pokój i oszczędzi jej wojny. Z całą stanowczością zapewnia, że wszyscy władcy są przejęci odpowiedzialnością, jakaby na nich spadła za rozlew krwi, to też w drażliwych sprawach powodują się największem umiarkowaniem. „Przez odnowienie węzłów łączących nas z Austro Węgrami i Niemcami — mówił minister — utrwaliliśmy pewność pokoju, umożliwiliśmy sobie przydłużenie ery skupionej w sobie pracy organicznej. Dobre nasze stosunki z Rosją wywołały także wrażenie dla trwałości pokoju korzystne — w stosunku do Francji było zawsze naszem usiłowaniem usunąć wkorzenione tam niesłusznie przeciw nam podejrzenia.“

Berlin 10. listopada. Końca paniki wywołanej katastrofami bankowemi trudno przewidzieć. Publiczność miejscowa i z całego cesarstwa rzuciła się gwałtownie do wycofania depozytów co może pociągnąć bardzo smutne skutki dla innych firm, a w rezultacie i dla depozytarjuszy.

Paryż 10. listopada. Wybrany deputowanym Lafargue wypuszczony został z więzienia, w myśl jednak ustaw francuskich po skończonej sesji może być napowrót zamknięty.

Bruksela 10. listopada. Według pism tutejszych wysokim sferom urzedniczym grozi niemały skandal z powodu udziału w szacherkach dostaw dla armji.

Londyn 10. listopada. Wszystkie pisma donoszą, że w r. 1892 Hirsch zamierza zwołać międzynarodowy kongres żydowski, celem omówienia położenia żydów w poszczególnych państwach, a zwłaszcza w Rosji.

Wiedeń 10. listopada Kredyty 272·62; laenderbanki 189·10; statsbany 273; lombardy 82·12; alpiny 61; węg renta złota 102·95.

Zurich 10. listopada. Profesor Klebs ogłasza, że wynalazł nowy sposób oczyszczenia tuberkuliny, i w doświadczeniach czynionych na zwierzętach uzyskał świetne rezultaty. Bliższych szczegółów o nowym środku, który nazwał „Tubercolocidia“ (zabójca tuberkułów) nie podaje, zaznacza tylko, że prof. Spengler (Dawos) i Nolda (Montreux) otrzymali od niego pewną ilość środka tego i robią obecnie doświadczenia dalsze.

Madryt 9. listopada. W prowincji Walencji zrządziły wylewy wielkie szkody. Kilkanaście osób utraciło życie.

Berlin 10. listopada. *Nordd. Allg. Ztg.* odpiera stanowczo oskarżenie, rzucone ze strony francuskiej, jakoby Niemcy powodowały spadek walorów rosyjskich, a przypisuje spadek temu, że Francja jest już przesyconą walorami rosyjskiemi, które w przeciągu trzech lat ulokowano we Francji na sumę około cztery miljardów. Nadto spadek papierów przypisać należy nieurodzajowi i klęsce głodowej w Rosji.

Berlin 10. listopada. Na wczorajszem zebraniu właścicieli drukarń stwierdzono, iż mimo licznych zmów zecerów wszystkie dzienniki wychodzą, gdyż bastujących zastąpiono w dostatecznej liczbie nowymi zecerami. Właściciele drukarń ze spokojem więc mogą oczekiwać dalszych bastówek.

Rzym 10. listopada. Papież ma być oburzony z powodu niektórych ustępów mowy Rudini'ego. *Moniteur de Rome* pisze: Oświadczenia Rudini'ego o stosunku państwa do kościoła są arcydziełami hipokryzji.

Riforma pisze: Mowa Rudini'ego jest niesmacznem oskarżeniem, wniesionem przeciw poprzedniemu rządowi.

Paryż 10. listopada. Gladstone wymawiając się słabością, nie przyjął zaproszenia na bankiet, który na jego cześć chcieli urządzić przy sposobności jego przejazdu przez Paryż, Leon Say, Juljusz Simon i Passy.

Rzym 10. listopada. Pod przewodnictwem Menotti Garibaldi'ego odbyło się posiedzenie komitetu weteranów. Weterani ukonstytuowali się w nieustający komitet, celem zniesienia ustaw gwarancyjnych.

Londyn 10. listopada. Wedle doniesienia Reutera, ogłosiła się brazylijska prowincja Rio Grande do Sul niepodległą.

Londyn 10. listopada. Na bankiecie u lordmajora oświadczył Salisbury, że wyniki polityki irlandzkiej rządu są zadowalniające. Polityka względem Egiptu w niczem się nie zmieniła. Anglja nie pragnie oderwać Egiptu od Turcji, ale utrzymać tylko ten kraj na stanowisku, odpowiadającem traktatom. Anglja musi tam zostać tak długo, dopóki Egipt nie będzie o tyle wzmocniony, aby się zdołał sam oprzeć wszelkim zamachom, tak z zewnątrz, jakoteż z wewnątrz pochodzącym. Obecnie najmniejsza nawet chmurka nie zaciemnia horyzontu politycznego.

Hamilton w przemówieniu swojem podniósł, że flota angielska przyjęciem floty francuskiej w Portsmouth przekonała Francję o szczerości i najlepszych zamiarach Anglji w obec tego kraju.

Tornielli wskazał na ścisłe stosunki Anglji z Włochami, stosunki, które stanowią najskuteczniejszą rękojmię utrzymania pokoju europejskiego.

Berlin 10. listopada. Zygmunt Sommerfeld, jeden ze wspólników upadłej firmy bankowej, zmarł wczoraj skutkiem rany, zadanej sobie w zamiarze samobójczym.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. listopada 1891 r.

HOTEL ZORZA. A. Mysłowski z Koropca. W. Niezabitowski z Łanek. Z. hr. Lanckoroński z Tartakowa. K. Bernardi, dr. K. Fummel, dr H. Hreyczy z Wiednia. W. Mysłakowski z Mogielnicy. W. Glaser z Satz. W. Dębowski z Siar.

HOTEL FRANCUSKI. K. Wiktor z Zarszyna. Dr. Płochocki z Bursztyna. S. Skibniewski z Balic. K. Z. Lubomęski z Bełza. I. Katay, I. Trabauer, A. Baruch. K. Frank z Wiednia.

HOTEL CENTRALNY. R. Mutz z Wiednia. W. Prytyka ze Zbaraża. E. Tauber, S. Salter z Czerniowiec. M. Goldschlager z Wiednia, I. Stasik z Wrocławia. W. Rolan z Warszawy.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 10 Listopada 1891 r.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę.		
Kolei galic. Karola Ludwika po 200 zł. m. k.	202 —	205 —
„ lwowsko-czerniow.-jaskie po 200 zł. wa. w sreb.	232 —	235 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	305 —	308 —
„ kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	—	310 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a. los. w 40 lat	100 40	101 10
„ hip. galic. 5-pr. wa. wylos. z 10-pr. prem.	107 8[illegible]	108 5[illegible]
„ hip. galic. 4½% w. a. los. w 50 lat	98 40	99 10
„ krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	98 40	99 [illegible]0
Tow. kred. gal. ziem. 5-proc. w. a.	— —	—
„ „ „ „ 4-proc. w. a.	9[illegible] —	97 70
„ „ „ „ 4-proc. w. a. los. 41 i pół	95 10	95 8[illegible]
„ „ „ „ 4 i pół pr. w. a. los. 58 l.	99 35	99 05
„ „ „ „ [illegible] w. a. los 56 l.	94 50	95 90
Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakład kred. włośc. [illegible]% w. a. w likwid.	57 —	59 —
„ „ „ [illegible]% w. a.	[illegible]2 50	[illegible]5 —
Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likw. 6 proc. w. a. los. w 15 lat	50	— —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	[illegible]4 40	[illegible]5 10
Galic. funduszu propinacyjnego [illegible]% w. a.	[illegible]1 80	[illegible] 50
Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a.	101 —	[illegible]1 70
Komunalne Banku kraj. 5% w. a.	0[illegible] —	[illegible]01 70
Pożyczki kraj. [illegible]% w. a.	[illegible]4 50	—
„ [illegible]% w. a.	97 [illegible]0	98 50
„ [illegible]% w. a.	9[illegible] 80	[illegible]8 —
[illegible]		
M[illegible] Krakowska	[illegible]1 60	[illegible]8 50
„ Stanisławowska	47 —	8[illegible] —
Monety.		
Dukat cesarski	[illegible] 58	5 [illegible]8
Napoleondor	[illegible] 33	[illegible] 43
Pół imperjał	9 60	—
Rubel rosyjski srebrny	1 21	[illegible] 81
„ papierowy	17	1 19
[illegible] niemieckich	57 60	58 10

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10 Listopada 1891 r. (godz. 1 min. 40 po południu).	[illegible]	[illegible]
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	6 20	1 50
„ węgierskie banku kredytowego	315 —	3 5
„ Banku anglo-austrjackiego	147 60	147 25
„ Unionbanku	217 —	217
„ kolei Karola Ludwika	26[illegible] 80	278 50
„ kolei północnej	277 —	278 —
„ kolei południowej (Lombardy)	79 85	7[illegible] -
„ kolei państwowej	[illegible]72 75	[illegible]7[illegible]
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	234 —	[illegible]34 [illegible]0
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	[illegible]95 50	[illegible]6 —
Losy tureckie	—	
Losy komunalne wiedeńskie	150 75	151
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	150 -	151 5
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	[illegible]4 75	[illegible]4 75
Akcje kolei północno-zachodn. [illegible]	05 5	[illegible]6 50
Losy regulacji Cisy		
Akcje Banku dla krajów koronnych	183 7[illegible]	13[illegible] 75
Renta węgierska złota 4-proc.	10[illegible] 9	108
Akcje Bodenkreditu	6[illegible] 75	03 5[illegible]
Rosyjski rubel papierowy	1 18	1 13
Losy [illegible] węgierskie	— —	-
Akcje kredytowe	272 60	272 12
Renta papierowa		
Marki		
Napoleondory	— —	9 [illegible]6

Berlin, dnia [illegible] Listopada 1891 r. (godz. [illegible] min. [illegible] po południu).

Rosyjski rubel papierowy		
Akcje austrjackie kredytowe		
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		
Akcje kolei południowej (Lombardy)		
Rosyjska pożyczka wschodnia		

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

ważny od dnia 1. Października 1891 r. według zegara lwowskiego.

	Pociąg osobowy	P. pospieszny lub kurjer.	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa	8 56	[illegible]		9·28	7 [illegible]
Z Podwołoczysk na dw. główny		7·[illegible]	7·33		8·15
„ na Podzamcze		[illegible]8	7·01		2·38
Z Suchy, Chyrowa, Stryja					
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja	[illegible]				
Z Suchy, Chyrowa, Budapesztu, Stanisławowa, Stryja	3·42				
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Budapesztu, Stanisławowa, Munkacza, i Ławocznego	12·19				
Z Czerniowiec	6 53	[illegible]	2 [illegible]	11·52	tylko z Kołomyi
Z Żółkwi					6 45
Z Sokala i Bełzca					4 2[illegible]
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	8·30	[illegible]	4·15	7 [illegible]	
Do Podwołoczysk z gł. dworca		4·1[illegible]	9·50		10 35
„ „ z Podzamcza		[illegible]	[illegible] 15		11 05
Do Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Budapesztu	6 20				
Do Stryja, Chyrowa, Suchy i Stanisławowa	10 [illegible]				
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa	8·05				
Do Stryja, Chyrowa [illegible]					
Do Czerniowiec	4·30	9·16	10·24	5·24	tylko do Kołomyi
Do Żółkwi					7·40
Do Sokala i Bełzca					9 2[illegible]

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5·59 rano. Czas kolejowy (środkowoeuropejski) różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12. w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11.24 przed południem.

CENY ZBOŻA

z dnia 10. Listopada 1891 r

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	[illegible]—11·4	10·50—11·3	10 50 11 50	10 75 11 50
Żyto	9·30 10·—	9·——9·70	9·——9 85	9 30 10 —
Jęczmień	6 53—8·—	[illegible]·50—7·50	6·40—7·50	6 75 —8·—
Owies	7·——7·50	6 80—7·25	—·——·—	7·——7·50
Groch	6·25 10 —	6 25 —9 —	6 25 10 —	6·50 10 —
Wyka	—·—·—·—	—·—·—·—	—·—·—·—	—·—·—·—
Rzepak	13·—13·50	13·——13·50	13 —12 25	13 25 13 7[illegible]
Lnianka	—·—·—·—	—·—·—·—	—·—·—·—	—·—·—·—
Konicz czerw.	42 —55 —	41 —54 —	45·—55·—	45 —55 —
Konicz biała	—·—·—·—	—·—·—	—·—	—·—·—
Konicz. szw.	— —	—·—·—	—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów zł. 55 — do 60 —

Okowita za 10.000 litrów pr. loco Lwów 9·70 do 20 50 zł.

Usposobienie stałe. Ceny idą w górę. Wszelkie gatunki zboża z dostawą gotową i terminową bardzo poszukiwane.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś

Po raz trzeci

Dobry numer

komedja w 3. aktach oryginalnie napisana przez Adolfa Abrahamowicza i Jana Kaźmierza Zieleńskiego.

OSOBY:

Henryk Gans, starosta	Zboiński
Anna, jego żona	Cichocka
Zofja, ich córka	Czaplińska
Celestyna	German
Deodat Kropidło, sędzia	Feldman
Tekla, jego żona	Gostyńska
Ewa, ich córka	Kwiecińska
Ludwik, komisarz starostwa	Woleński
Adam, auskultant	Walewski
Kapitan	Szobert
Rejent	Kiesman
Aptekarz	Wysocki
Doktor	Milewski
Szczepeta	Dębicki
Kociński	Piasecki
Pafnucy) woźni	Senowski
Bazyli)	Hreniewicz

Rzecz dzieje się w małem mieście w Galicji. Akt 1 i 3 u Gansa, akt 2 u Kropidły.

Jutro po raz jedenasty: **„Ptasznik z Tyrolu“**, operetka w 3. aktach Westa i Helda z muzyką Zellera.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Grunt pod budowę do sprzedania. Tkacka 5. 854

KAMIENICE bardzo rentowne pod korzystnymi warunkami do sprzedania. *Rappaport,* Jagiellońska 17.

Biuro wywiadowcze *Stanisława Satały,* Lwów, ul. Halicka 15, poleca wszelkiego rodzaju doborową służbę dworską. 865

Księgarnia poszukuje ucznia z 3. klasą gimnazjalną do praktyki. Bliższa wiadomość w Administr. „Dziennika Polskiego."

Niesłychana taniość! Różnej nowej garderoby zakupionej w spółce krawieckiej i rozprzedaje bajecznie tanio Zakład Jaszczyszyna, gmach teatralny.

Poszukuje się guwernantkę, język polsk., niemiecki, francuski, szycie i nieco fortepianu. Jetti Kaufmann, Ossowce. 891

Osoba inteligentna w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca za gospodynię do księdza. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: „Praca" poste restante Droginia. 886

Puder hygieniczny, zalecany przez lekarzy, bez żadnych domieszek. Cena pudełka 70 cnt, wyrobu *Adolfa Pokornego,* magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15. — Skład w Stanisławowie w apt. p. *Macury.*

Adwokat Błoński poszukuje zdolnego koncypienta do samoistnego prowadzenia kancelarji Sambor.

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Pomieszkania kawalerskie, frontowe, eleganckie, większe lub mniejsze, z odpowiedniem pomieszczenie dla służby lub obsługą w domu, od różnych terminów wynajmuje Zarząd realności *Emilia Bertemiljana Brajera,* w godzinach 9.—12. i 3.—5.

Kurkowa 25, dwa pokoje z kuchnią.

3 lub **4** pokoje, kuchnia, spiżarnia. — Długosza 23.

Sklep i magazyn zaraz do wynajęcia ul. Akademicka 3.

Kawalerski pokój frontowy na I. piątrze z osobnym wchodem jest zaraz do wynajęcia. Skarbkowska 18.

Eleganckie mieszkanie o 6ciu pokojach z 3-ma wchodami, balkonem i przynależytościami zaraz do najęcia; ulica Zielona l. 30. 899

ROSYJSKIE

KALOSZE

sprzedają najtaniej 1931

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

!! Dla amatorów fotografów !!

Maszyny fotograficzne, papiery, chemikalia z przepisami użycia po cenach fabrycznych — poleca:

MAURYCY BOSKOWITZ, optyk.

Lwów, plac Marjacki l. 6. 1920

Tylko nieeksplodująca nafta.

Tylko ulica Sobieskiego liczba 1.

R. Ditmara nafta bezpieczeństwa

najpewniejszy materjał do oświetlania

zwana (R. Ditmars Sicherheits Petroleum)

Galicyjską salonową i gospodarską naftę

najlepszy przetwór

poleca po najtańszych cenach

R. DITMAR

Lwów, plac Marjacki l. 9.

Telefon Nr. 226. 1886

Przy większym odbiorze stosowny rabat.

Od 1. Listopada ceny znacznie zniżone.

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890** po 4%, z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 1001

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

Dr. b. teatrów warszawskich

Julian Hoffmann

udziela lekcji 1953

tańców salonowych

w domach prywatnych.

Zamieszkały przy ul. Skarbkowskiej l. 4.

Saul Barsam

w Jaworowie. 1811

Poleca swoje wyroby rosharu przędzonego i warzystego w najcelniejszych i najrozliczniejszych gatunkach, służących dla tapicerów, tudzież fabrykantów mebli, niemniej na wyprawy dla nowożeńców.

MEBLE

najelegantsze, najtańsze i najlepsze dostać można tylko u

A. LUFTA

Halicka l. 7.

Biuro Nauczycielskie

Mme Stéphanie

Kraków, Długa 7, 1938

poleca:

1. **Nauczycielkę Polkę** z doskon. franc., niem., muzyką i rysunkami.
2. **Nauczycielkę Polkę** z artystyczną muzyką, śpiewem, średniem franc. i niemieckim.
3. **Bonę Polkę** z metodą Froebla lub bez tejże. 1938

KARABINKI

WÄNZLA, wraz z bagnetami i wszystkimi przyborami do rozbierania i czyszczenia po 4 zł.

POJEDYNKI

kapslowe do śrutu i kul, wraz z pasem po 4 zł.

PAŁASZE

z pochwami skórzanemi (podoficerskie) po zł. 3·50; 100 patronów metalowych z kulami do karab. Wänzla 4 zł.

PISTOLETY

ułańskie z przyborami po 2 zł.

REWOLWERY

12 m/m z ciągniętemi lufami, 6cio strzałowe po 4 zł.

dostarcza w każdej ilości póki zapas starczy

główny magazyn broni

S. PIELECKIEGO

LWÓW, plac Marjacki 3.



Piece kaflowe przenośne

(pat. nt 3459×8906)

na składzie

utrzymuje 1932

Arnold Werner

we Lwowie

ulica Sobieskiego 3.

Jan Kostiuk

poleca swój

Pierwszy Zakład

introligatorski-galanteryjne

we Lwowie

przy ulicy Batorego liczba 26,

że oprócz wszelkiego rodzaju opraw **książek, map, ewangelij i ksiąg kancelaryjnych,** wykonuje do obrazów wszelkich rozmiarów **„Passepartonts"** (kartony wgłębiane); **wprawia do ram obrazy, fotografje** po cenach przystępnych.

HANDEL

PŁÓCIEN i BIELIZNY

JANA RIEDLA

WE LWOWIE



poleca najtaniej własnego wyrobu

Koszule salonowe

po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.

Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.

Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·60 i 3.

Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·60.

Kalisony dla chłopaków po 85, 95 ct. i zł. 1·10.

Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.

KALESONY

po ct. 90, zł. 1, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.

KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.

MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.

CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.

KAFTANIKI letnie od potu baweln. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.

BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaję po cenach fabrycznych.

KRAWATY

w największym wyborze.

Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1550

Towarzystwo tkaczów

i krajowy wzorowy warstat tkacki

w Glinianach

odznaczone medalem na wystawie krajowej w Krakowie

polecają 1919

znane z doborowej jakości i taniości swoje wyroby:

płótna grube z krajowej przędzy i cienkie apretowane, dymy, płótna prześcieradłowe, chusteczki do nosa, ścierki, ręczniki, wzorzyste obrusy, serwety i serwetki żakardowe, barwne portjery, story, chodniki, płócienka kolorowe, fartuszki, worki, siatki murarski i do chmielu, sienniki, pokrowce na meble i t. p.

W składach w Glinianach: w własnym magazynie; w Stanisławowie: w handlu W. Doboszyńskiego; w Brzeżanach: w handlu B. Karwowskiej, przedtem B. Wrońskiej; we Lwowie: w handlu Woyczyńskiej, ul Halicka l. 11; w Chorostkowie: w handlu S. Klara.

— ***Próbki gratis i franco.*** —

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcjonowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykle żelazo jest zupełnie bezskuteczne; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhea (*białych upławach*), w Amenorrhea (*zatrzymaniu zupełnym lub częściowem regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmocnienia konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

SANTAL DE MIDY.

Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdoleglliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 511

Pierwsza koncesjonowana fabryka

J. Baczyńskiego

we Lwowie

przy ulicy Czarnieckiego liczba 12.

Ma zaszczyt zawiadomić S. P. P., iż wyrabia Buljon najlepszej jakości, tudzież konserwy, a mianowicie:

Szparagi olbrzymie najlepszego gatunku. Groszek zielony. Szampiony. Pasztety strasburgskie. Pasztety ze zwierzyny. Marmolady morelowe. Kompoty z owoców. Galarety pożyczkowe. Korniszony. Grzyby. Raki. Pomidory. Ekstrakt płynny. — **Zupy dla Armji:** Grochowa. Kminkowa. Panadel z mięsem i jarzynami.

Ceny umiarkowane, dla panów kupców stosowny rabat.

Z poważaniem

J. Baczyński.

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych!

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo

dla krajowego przemysłu tkackiego

w Krośnie

poleca:

Świeże zapasy słynnych płócien korczyńskich własnego wyrobu od najgróbszych płócien do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie

jak:

Obrusy, serwety, chustki, firanki itp.

Adresować: Galicyjskie tkactwo w Krośnie, lub: Centralny skład „pod Prządką" we Lwowie.

Zamówienia na gotową bieliznę przyjmuje się. 1772

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych!

TOWARZYSTWO POWROZNICZE

W RADYMNIE

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje

wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież

pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.

w najlepszej jakości po cenach umiarkowanych.

W skutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, żałubnie, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważanych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność — przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż — prosimy zatem z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysoła się. 1000

DYREKCJA:

Ks. Leon Pastor. **Marceli Swiechowski.**

SKŁAD i PRACOWNIA FUTER

BŁAŻEJA SZARKIEWICZA

we Lwowie, ul. Wałowa l. 3, (dom p. Wieczyńskiego)

poleca wszelkie gatunki futer w wielkim wyborze, tak męskie jak i damskie, astrachanowe płaszcze, rotundy, wszystko podług najnowszego fasonu, czapki męskie i damskie, kołpaki do polskiego stroju, wierzchy do futer i materje na futra, dywany do sań i łożek, fraki męskie i damskie, kożuszki dla dzieci haftowane, białe i bronzowe.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają się z wszelką akuratnością i pospiechem, ręcząc za trwałość i dobroć wszystkiego. 1855



Przeciw influencji

należy pić 778

Wodę Gleichenberską ze zdroju Konstantego i Emmy.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w dyrekcji w Gleichenbergu.

Należy uważać na piętno, wypalone na korku i na liczbę lat na kapsli staniolowej.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

MARJI MATYSIEWICZ

we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 26,

I. piątro

wykonuje wszelką robotę w zakresie krawiectwa damskiego, podług najnowszej mody i wzorów francuskich.

Nauka kroju udziela się.

Do lokacji kapitału szczególniej stosowne

4½% Listy zastawne

austrjackiego

Centralnego Banku kredyt. ziemskiego

uznane prawnie jako dopuszczalne na kaucje pupilarne

Są one w myśl statutów **pokryte hipotecznie** i ręczy za nie przez tego kapitał **cztery miljony guldenów.**

Kupony od tych listów zastawnych wolne są od podatku.

Emitujemy je bez doliczenia prowizji zupełnie podług kursu urzędowego giełdowego. 631

Towarzystwo akcyjne Kantorów wymiany.

Wiedeń, Wollzeile 10. **„MERCUR"** **Wiedeń, Strobelgasse 2.**

Krajową Naftę

niezapalną kryształową zwaną cesarską (Kaiser-Oel)

zupełnie bezpieczną

sprzedaję w moim głównym składzie Sykstuska l. 47, we Lwowie i we wszystkich moich znanych sklepach

po zniżonej cenie.

Na prowincję wysyłam naftę koleją w beczkach, zawierających 180 litrów we Wtorki i Soboty. Przy zakupnie całemi beczkami daję przy zniżonej cenie jeszcze znaczny rabat.

Na żądanie dostarczam cenników franko.

Nafta cesarska najlepszy krajowy produkt, niewydający żadnego kopciu ani odoru, pali się do ostatka w każdej lampie pięknym jasnym spokojnym płomieniem. Kryształowa nafta jest przy wysokim stopniu ciepła niezapalną; przeto nadaje się szczególnie do takich lamp, które paląc się dużym płomieniem, zawartą w swoim rezerwoarze naftę mocno ogrzewają, wskutek czego lampy o dużych okrągłych palnikach, napełnione nieodpowiednią naftą, często eksplodują.

Prócz nafty cesarskiej utrzymuję w moich sklepach także naftę podwójnie rafinowaną **salonową,** czystą **białą** i **gospodarską,** któreto gatunki **gwarantując** za ich **dobrą jakość** i ustawą przepisaną **niezapalność,** po możliwie niskich cenach sprzedaję.

Nafty eksplodującej, lubo znacznie tańszej, jako bardzo łatwo zapalnej, przeto nader niebezpiecznej w moim handlu i składach nie trzymam.

Piotr Miączyński, we Lwowie, ul. Sykstuska 47.

L. 3.591. 1952

KONKURS.

Magistrat miasta Żółkwi rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza magistratu.

Mający chęć ubiegania się o tę posadę, zechcą wnieść swoje podania najpóźniej do 20. Grudnia 1891. do prezydjum magistratu.

Do podania należy dołączyć następujące allegata:

a) dowody kwalifikacji, ustawą do objęcia tej posady przepisane;
b) wykazanie się z dotyczącego zatrudnienia i
c) obowiązanie się do wyłącznego poświęcenia się służbie autonomicznej.

Emerytowani urzędnicy lub ukończeni juryści będą mieli pierwszeństwo.

Rzeczona posada jest na pierwszy rok prowizyczna z płacą 900 zł. rocznie i ma być objętą natychmiast po rozstrzygnięciu konkursu — następnie po stabilizacji kandydata płaca wynosić będzie rocznie 1.000 zł. z trzema pięcioleciami po 100 zł. w. a. i prawem do emerytury.

Magistrat król. miasta Żółkwi

dnia 3. Listopada 1891.

Hellman Kohn i Synowie

z Wiednia

we Lwowie, ul. Teatralna L. 1,

polecają

na sezon jesienny i zimowy

świeżo nadeszły transport

gotowych sukień

męzkich i dziecinnych

w najnowszym kroju i z najlepszych materjałów po nader zdumiewających niskich cenach.